Rok 1873. Kraków, piątek 31 stycznia. Nr. 25.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*
W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienionee ajncje.

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

w Krakowie:

na miesiąc luty .... złr. 2
„ „ luty i marzec .... „ 4

z przesyłką pocztową w Austrji:

na miesiąc luty .... złr. 2.25
„ „ luty i marzec. . . „ 4.50

Wczorajszy numer „Kraju“ został przez ces. król. prokuratorję skonfiskowany za korespondencję z Chrzanowa, traktującą o petycjach w sprawie bezpośrednich wyborów.

Kraków 30 stycznia.

Walka między kościołem a państwem, która w wiekach średnich toczyła się między władzą świecką a kościelną, toczy się dzisiaj daléj w parlamentach państw europejskich między stronnictwami postępowém a zacofaném. W Wersalu, w Rzymie i w Berlinie w ostatnim czasie wrzała ta walka, a onegdaj w izbie panów rajchsratu wiedeńskiego kwestja reformy uniwersytetu dała znów powód do rozpoczęcia jéj.

Na czele stronnictwa klerykalnego stoją po większéj części dygnitarze kościoła, na czele postępowego ludzie nauki i umiejętności, którym ludzkość zawdzięcza wielkie postępy w dziedzinie umysłowéj.

I tak w Wiedniu przedwczoraj na czele partji klerykalnéj stanęli kardynałowie Rauscher i Schwarzenberg, a w pierwszym rzędzie między postępowymi słynny prof. Rokitański i słynny filozof konserwatysta Lichtenfels.

Że dygnitarze kościelni jak Rauscher i Schwarzenberg walczą w obronie praw i powagi kościoła: kogoż to zadziwić może? Bronią oni tylko własnych interesów, własnéj władzy, własnéj przewagi w sprawach tego świata.

Że mężowie tacy jak prof. Rokitański protestują przeciw powadze kościoła, która z odkryciami i badaniami naukowemi od wieków w ciągłéj jest sprzeczności: i to nikogo nie zadziwi.

Że jednak taki znany konserwatysta jak filozof Lichtenfels występuje przeciw uroszczeniom kościoła: jestto niespodzianka, którą świat polityczny zawdzięcza soborowi watykańskiemu z roku1870 i ogłoszonemu dogmatowi nieomylności papieskiéj.

Lichtenfels bowiem, jak wiadomo, nie jest ani materjalistą, ani „bezwyznaniowym lub ateistą“, jak to bez wyjątku wszystkich ludzi liberalnych organa klerykalne przezywają. Lichtenfels był zawsze dobrym katolikiem w rzeczach religji, a wielkim konserwatystą w polityce.

Ale dogmat nieomylności papieża i jego zaprowadził w obóz antyklerykalny i on dzisiaj protestuje przeciwko nadaniu uniwersytetom charakteru katolickiego. Jest to ważny zwrot, który tu dla tego szczegółowo zaznaczamy, gdyż manifestuje on opuszczenie obozu klerykalnego przez znaczny zastęp dotychczasowych konserwatystów, spowodowany przez niekonserwatyzm Piusa IX i dzisiejszéj większości dygnitarzy kościelnych.

Przeciwko dzisiejszemu kierunkowi kościoła katolickiego, przeciwko kierunkowi dążącemu do poddania nieomylnemu papieżowi albo raczéj tym, którzy się nieomylnym starcem posługują jako narzędziem, całéj dziedziny wiary, moralności i nauki— przeciwko temu kierunkowi kościoła łączą się dzisiaj w jeden zastęp wszystkie obozy polityczne, liberały i konserwatyści, narodowcy i centraliści, bo wszyscy to czują, że znajdują się w obec wspólnego nieprzyjaciela, który na karki narodów wtłoczyć chce najcięższe jarzmo — bo jarzmo ciemnoty.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń. (Dyskusja w izbie panów nad sozprawą uniwersytetów. *d. c.)*

Rohitański: Zabieram głos nietylko jako członek téj izby, ale jako profesor. Dyskusja wczorajsza obracała się około dwóch kwestyj: koło kwestji wyznaniowego charakteru i koło kwestji kolegjów doktorskich. Co się tyczy pierwszéj, mógłbym ją pominąć po wymownych głosach, które wykazały bezzasadność wyznaniowego charakteru wszechnicy; ale wycieczki, które sobie pozwolił przewielebny arcybiskup Rauscher na polu filozofji i nauk przyrodniczych, zmuszają mnie do powiedzenia kilku słów i o téj kwestji.

Dla mnie jest to rzeczą pewną, że nikt jeszcze nie zbił argumentów przywiedzionych przeciwko charakterowi wyznaniowemu wszechnic i że ci, którzy utrzymania charakteru tego bronią, czynią to tylko w tym zamiarze, aby uchronić od upadku **inne** historyczne instytucje.

Na pytanie, w czém ma leżeć charakter wyznaniowy wszechnicy, jaka ma być jego istota, można podwójnie odpowiedzieć: popierwsze: badania na polu historji, przyrodoznawstwa, filozofji powinny pominąć wszystko, cokolwiek nie podoba się kościołowi albo z naukami jego się nie zgadza; podrugie: nie powinni przy wszechnicach nauczać profesorowie innego wyznania.

Co się tyczy pierwszego punktu, to w każdém wyznaniu objawiały się takie tendencje; ale duch badawczy zawsze odnosi zwycięztwo nad przesądami wyznaniowemi. Możemy jednak być spokojni; dotychczas umiejętności nigdy nie doprowadzały do demoralizacji.

Co się tyczy drugiego punktu, jest on już przedawnionym, gdyż de facto nauczają dziś przy uniwersytecie wiedeńskim profesorowie akatolicy.

Dla tego powiadam, że chcieć utrzymać charakter katolicki uniwersytetu, byłoby dziś anachronizmem, byłby to zresztą frazes bez wewnętrznéj prawdy. Na koniec byłoby tu ze strony wys. izby wyparciem się tych postępowych zasad, które zawsze wyznawała.“

Następnie mówca przechodzi do kwestji kolegjów doktorskich, które istnieją przy wszechnicy wiedeńskiéj, i wykazuje ich niestosowność.

Bar. Lichtenfels: Że państwo ma prawo reformować uniwersytet, tego dowodzi już reorganizacja uniwersytetów przez cesarzową Marję Teresę.

Kiedy wówczas jezuici sprzeciwili się téj reorganizacji, cesarzowa odpowiedziała im, że rząd powołanym jest do wszystkiego, cokolwiek wymaga dobro ogółu. Zasada ta, która obaliła wtedy już pierwotny akt fundacji uniwersytetu wiedeńskiego, dzisiaj równie jest ważną jak przed 120 laty.

Sama historja uniwersytetów dowodzi, że reformy takowe ciągle są potrzebne.

Co się tyczy utrzymania katolickiego charakteru uniwersytetu, nie miałbym właściwie potrzeby mówić o tém, ponieważ wniosek kardynała Rauschera nie znalazł potrzebnego poparcia.

Ponieważ jednak Jego Przewielebność kardynał Rauscher przedstawił projekt rządowy jako wypływ dążności jednego stronnictwa, winienem tu rządowi i wysokiéj izbie, aby rzecz objektywnie wyjaśnić.

Otóż zdaniem mojém w dzisiejszych stosunkach byłoby niebezpieczną rzeczą zostawić uniwersytetowi wyłączny charakter katolicki. Celem takiego uzdolnienia wyznaniowego charakteru uniwersytetu, mogłoby być wówczas tylko wykluczenie z uniwersytetu wszelkich nauk i teoryj, nieprzyjaznych dogmatom kościoła. Tymczasem przecie sobór watykański z r. 1870 stanowczo uznał za naukę od Boga pochodzącą naukę, że papież we wszelkich materjach wiary i moralności jest nieomylnym.

Bardzo powołani autorowie wykazali, że przez sobór watykański z r. 1870 uznane i uświęcone zostały niejako wszystkie nadużycia papieży od 11 do 15 wieku.

Z tego zaś wypływałoby, że wszechwładza papieży w świecie chrześcijańskim nie miałaby innych granic, jak te, któreby się papieżom podobało samym sobie nadać.

Powołuję się tutaj na to, co sam kard. Rauscher powiedział w swém dziele „De infallibilitatis subjecto“, a które ja miałem szczęście czytać. „Nowa nauka wiary“ jest podług tego dzieła błędną, ponieważ nieomylność zasadza się tylko na jednomyślnym świadectwie całego kościoła.“ Z tego widać, jak dawniejsi papieże dalecy byli od przypisywania sobie nieomylności, iż kilku papieży, którzy uchybili w rzeczach religji, zostało przez kościół usuniętych i potępionych.

Jego eminencja sam wykazywał ciężkie następstwa tego dogmatu dla stosunków kościoła do państwa, iż dogmat ten nadaje moc nietylko wszelkim wyrokom obecnego papieża, ale także wszystkich dawniejszych.

J. em. sam podniósł szczególniéj, że bulla Bonifacego VIII „Unam sanctam“ musi być także uważaną za nieomylną, podług któréj w rękach kościoła są dwa miecze: duchowny i świecki, z których jeden używany być ma przez kościół, a drugi dla kościoła; jeden w ręku kapłanów, drugi w ręku króli i wojowników, lecz tylko na skinienie kapłana.

J. em. wskazał sam, że przeciwnikom kościoła łatwo będzie dowieść, iż w rzeczach świeckich kierować się wyrokami kościoła jest niemożebném, że nawet w 4 wieku było niemożebném utworzyć państwo podług téj nauki kościoła o dwóch mieczach, i że Konstantyn W. nigdyby się był nie nakłonił do chrystjanizmu, gdyby go nauczono, że rzymscy papieże mają prawo usuwać z tronu panujących świeckich.

Cesarze rzymscy byliby uważali głoszących taką naukę jako zdrajców stanu.

To są słowa własne J. em. księdza kardynała.

Pytam, czy można było jaśniéj doniosłość tego dogmatu wyświecić? Skoro sobór przyjął ten nieszczęsny dogmat, co pozostaje władzy państwa, jak wziąść słowa J. em. za ostrzeżenie, jeżeli niema się stać [illegible]

Praktyczne skutki zdania, że nawet dawniejsze orzeczenia papieży są nieomylne, dla Austrji już nastąpiły. Jego świątobliwość papież w allokucji z 22go czerwca 1868 r. potępił konstytucję austrjacką i jéj ustawy. [illegible]

Trudno wyobrazić sobie większego niesprawiedliwego wdzierstwa we władzę świecką i większego poddaństwa kościoła, jak to. Mamyż więc pomagać, ażeby takie doktryny wykładane były w naszych szkołach i naszych uniwersytetach [illegible] dążenie do rozkładu Austrji.

Przyjdzie [illegible] przyjdzie do tego, że przeprowadzoną zostanie ścisła granica pomiędzy kościołem a państwem i że stanowcze prawo oprze się wszelkim agitacjom zagrażającym spokojowi państwa, które nietylko Austrję, ale wszystkie państwa Europy zmuszają do obrony. (Oklaski).

Kard. Rauscher: Pożałowania godną jest rzeczą, że wciągniętą została do rozpraw kwestja, niestojąca w żadnym związku z obecnym przedłożeniem, a która winna być albo wcale nie lub wyczerpująco traktowaną. Powołanie się na mnie jest niestosowne, gdyż ani tytuł wspomnionego dzieła nie ma mego nazwiska, a ustęp ów przytoczony jest niedokładnie. Dzieło to było skreślone w owym czasie, kiedy wielka kwestja była poruszoną i każdy czuł się obowiązanym przyczynić się do jéj rozświecenia, ażeby przez to odjąć nieprzyjaciołom państwa wszelką podstawę do zarzutów.

Co się tyczy stosunków kościoła do państwa, to muszę zauważyć, że prawo państwa [illegible] wieków przyznawało papieżowi, jako głowie chrześcijaństwa, władzę usuwania z tronu panujących. Prawda, że są wypadki, w których książęta, mając ku temu siłę, [illegible] z tego prawa, lecz z tem samem powoływali się wobec swoich przeciwników na papiezkie prawo karania. To było częścią ówczesnego prawa państwowego i narodów. [illegible] jednak [illegible] sem zniknąć. Nie można jednak żądać od papieży, by sami powiedzieli: teraz nadszedł czas, w którym państwa i ludy się zmieniły. Nie da się nawet ściśle oznaczyć rok, w którym ta zmiana nastąpiła.

Mówca objaśnia zajścia papieża z Filipem pięknym i mówi daléj:

„Tak dosięgnął kościół 19 wieków swego istnienia i był nietylko podporą religji lecz wszelkiego humanitarnego wykształcenia i umiejętności. Usuńcie tę skałę, o którą się rozbijają bałwany, a Europa wydaną będzie na łup socjalizmu. Kościół nigdy nie przypuszczał, żeby mógł coś źle lub odmiennie uważać, on uczy tylko, że przez orzeczenia stróżów religji w wykładzie religji nie pozostawioną jest żadna wątpliwość. Wiele wieków nie wątpiono w nieomylność papieży w rzeczach religji. Moralne przeświadczenie o tém, jest w większości ludu wiejskiego do dziś dnia. Aż do roku 1870 nauczało wielu, że papieże jako najwyżsi nauczyciele kościoła przemawiają, i jako tacy w tłómaczeniu objawienia nie mogą się omylić, z czego wyprowadzano konsekwencję, że przez jego usta prawda z bożego natchnienia ustalaną bywa. Z drugiéj strony wielu utrzymywało, że dopiero gdyby cały kościół swoje potwierdzenie dał, mają orzeczenia papiezkie pewność, te 2 przekonania dzieliły kościół katolicki na dwa przeciwne obozy.

Kwestja ta prowadzi nas jednak do dyskusji teologicznéj, dla któréj nie ma tu ani miejsca, ani czasu. Co się tyczy jednak allokucji papiezkiéj, to muszę zwrócić uwagę, że papież nigdy nie powiedział, iż prawo ustanowione, nie powinno być wykonywane. Czyż więc miałoby mu być nie dozwoloném to, co wolno jest wszystkim dziennikom: nazwać prawo jakieś niesłuszném. Jako najwyższy nauczyciel chrześcjaństwa nie mógł się zgodzić na ustawy szkolne, przez które ateizm w miastach i wsiach nawet w szkołach elementarnych bywa głoszony.

(D. c. n.).

Francja.

St.-Etienne (Loire) 24 stycz.

S. Z. Serce bije gwałtowniéj na wiadomości z Polski, ale również przyjemnie jest donieść coś od czasu do czasu z emigracji, któréj życie silnemi węzłami spojone z krajem, w nim tylko pokłada swe nadzieje i doń tylko kieruje wszelkie swe myśli i czyny.

[illegible] byliśmy przejęci uczuciem za wspólnym stołem przy skromnym obiedzie, do którego zasiadła w dniu 22 mb. polska emigracja w St.-Etienne dla uczczenia rocznicy ostatniego powstania.

Odkąd żyjemy wspólnie i pracujemy razem, zatarły się między nami klasy społeczeńskie, a wyrobiło się tylko jedno uczucie, jeden cel, jedna myśl — Polska! kraj! ojczyzna!

Przez cały czas naszego zebrania nikt nie podniósł jakiéjś kwestji osobistéj lub niemającéj związku z uczczonym faktem; wspomnienia z 1831 i 1863 roku ożywiły skromny obiad. Ludzie pióra, pracujący obecnie [illegible] ciężko zarabiać na kawałek chleba, [illegible] nadzieje.

Przy końcu obiadu p. Juljan Zorewicz (z r. 1863) podniósł pierwszy toast „na cześć Polski bezprzestannie walczącéj i pracującéj na polu swego wyzwolenia.“ W krótkiéj swéj mowie przypomniał on, w jakich okolicznościach wybuchło powstanie; że opuszczeni przez przyjaciół i sąsiadów, czerpaliśmy siłę i wytrwałość w miłości ojczyzny; że katastrofy narodowe — a w ich następstwie szubienica, Sybir i wygnanie — nie zmieniają ducha narodowego, a patrjotyzm polski w niwecz obraca wszelkie prześladowania i ukazy carskie.

Po p. Zorewiczu zabrał głos p. K. Tracewski (z roku 1863); rozbierał on przeszłość Polski i jéj instytucje, dzisiejsze jéj dążenia, prace i nadzieje. Bardzo żałuję, że nie mogę wam przesłać téj opracowanéj i dłuższéj mowy.

Dr Michałowski (z r. 1831), znany w świecie uczonym etymolog, wykazał doniosłość następstw ostatniego powstania, w którém bez różnicy wszystkie klasy przyjęły udział, że chłop polski w powstaniu 1863 r. po raz pierwszy uczuł się obywatelem kraju i jemu wiernie służył, że naród który tak bohatersko umiał umierać na ulicach Warszawy w 1861 r. ma przed sobą wielką przyszłość.

Piosnka polska zakończyła skromną naszą ucztę z któréj wynieśliśmy jak najpiękniejsze wspomnienie.

Gospodarzami przyjęcia byli pp. Narcyz Sutkiewicz i Juljan Zorewicz.

Wspomniałem wyżéj o naszém tu życiu. Jest ono dosyć ciekawem i uczącem.

Nie wielu jest tu nas w St. Etienne,— zaledwie kilkunastu. Wszyscy pracujemy w rozmaitych zawodach i czekamy rychło wybije godzina w któréj gorące nasze życzenia powrotu do kraju, spełnione zostaną. Mamy między sobą dwóch doktorów medycyny, dwóch konduktorów dróg i mostów, dwóch inżynierów min, jednego fotografa, jednego architekta, jednego urzędnika w biurze inżynierji kolei żelaznéj, dwóch maszynistów kolei, jednego powoźnika, jednego kowala i dwóch sto-

GAWĘDY

przez

Berlicza Sasa.

(Ciąg dalszy.)

IX.

W tém miejscu swego opowiadania, zatrzymał się Ceritelli, sięgając do kieszeni po swoją najmilszą nosohrejkę. Potrzebował, widać staruszek wytchnąć trochę po długiéj (czy nie za długiéj dla czytelnika?) gawędzie. Może go wreszcie i wrażenia wspomnień młodości znużyły. Bądź co bądź oddał się cały *con a more* téj narracyjnéj pauzie, którą sobie rozkoszną aspiracją wonnych obłoczków dymu, plując perjodycznie na prawo, i na lewo, uprzyjemniał. Długo trwał ten jego Keif, milczący, i kontemplacyjny, którego ostatnią metą, było dopiero ostatnie kółko dymu, jakie się zdopalonéj fajeczki wydobyć dało. Gdy ją w końcu oczyścił z popiołu, przedmuchał *secundum artem*, i do kieszeni troskliwie opuścił, wnet odżyło ochotne słowo na ustach jego, nieprzychylnych milczeniu, i odezwał się w ten sposób:

— Nagadało się dużo — a jednak do końca daleko. — Czy nie zgodziłbyś się pan odłożyć resztę gawędy mojéj do innéj pory? — Wiem, że długo słuchać jednéj rzeczy, trudniéj, niż długo o jednéj rzeczy perorować, a więc wotuję, za przerwą, i za powrotem do miasta.

— Tém chętniéj zgadzam się na to— odpowiedziałem, że dziś wieczór u namiestnika, na którym być muszę koniecznie.

— Chodźmy więc! — zawołał staruszek powstając z głazu i mordując się do odwrotnego marszu. Według mnie, należy nam przyśpieszyć kroku, bo już niezawodnie po dziewiątéj, i w krótce się pałacowe salony otworzą.

Kiedym wszedł na pokoje, namiestnikowskiego pałacu, sale kipiały gośćmi, płci obojga, lecz samego jenerała Neidhardta nie było. Pracował w swoim gabinecie, służbowym adjutantem dnia tego był rotmistrz huzarów gwardji książę Włodzimierz Kozłowski, potomek udzielnych kniaziów Rurykowiczów na Smoleńsku i Kozłowie; i rodzony synowiec słynnego dowcipem i uczonością księcia Piotra Borisowicza Kozłowskiego[1]), z którym korespondował hr. Józef de Maistre, kiedy był turyńskim ministrem przy Aleksandrze I i o którym napisał pochlebne wspomnienie antykwarjusz pruski Dorow, pod tytułem: Fürst Kosloffsky[2]). — Owóż tedy, wyż rzeczony kolezka mój (żywy kontrast umysłowy swego dostojnego stryjaszka) skoro mię tylko postrzegł, pośpieszył uwiadomić o rozkazie namiestnika żebym się doń stawił niezwłocznie. Na pytanie moje czyliby nie wiedział o przyczynie tego wezwania? odpowiedział:

— Tyle tylko mogę ci powiedzieć, że przed godziną wpadł feldjeger z Petersburga i przywiózł depesze.

Gdyby mól jaki, grzebał się jenerał Neidhardt w szpargałach, — kiedym wkroczył do jego pracowni.

— *Vous voila enfin!* — przemówił dość sucho, tonem wyrażającym nieukontentowanie.

— Co mi pan jenerał rozkaże?

— Nim dojdę do rozkazu, zacznę od wyrzutu.

— Dziwi mię to, albowiem nie poczuwam się do żadnéj winy.

— *Je vous prouverai le contraire.* — Wyrzekł jenerał zmiękczonym głosem, chociaż surowość twarzy pozostała tą samą. — Byłeś dzisiaj na uczcie Traskina?

— Byłem.

— I szukałeś tam awantury z Wrewskim?

— Przeciwnie — to Wrewski szukał awantury zemną.

— *Passons outre* — to rzecz podrzędna — *mais, dites moi,* jaki to wydeklamowałeś, przy kielichu, *speech* patrjotyczny, wprowadzający kwestję polską na arenę publicznéj dyskusji, a więc dający jéj znaczenie politycznéj demonstracji — które, jakto sam wiesz bardzo dobrze, mogłaby zaprowadzić ciebie daleko.... aż do Kamczatki.... gdybym nie czuwał nad tobą.

— Słowa pana jenerała przenikają mię wdzięcznością. Wiem żeś łaskaw na mnie, boleję zatem srodze, żem pomimo woli, ściągnął na siebie jego nieukontentowanie. Wypada mi jednak sprostować zdanie pana jenerała co do mojego przemówienia podczas bankietu Aleksandra Afanasiewicza[1]). Nie miałem ja na celu żadnéj przedsięwziętéj politycznéj myśli, ani też śmiesznéj chęci popisania się cycerońskiem krasomówstwem, do którego nie mam najmniejszéj pretensji. Djalog militarny, w którym nie brałem żadnego udziału, przeszedł stopniowo od zasad ogólnych taktyki, do zastosowań porównawczych różnego rodzaju broni.— Puszczono na wota kwestję: jaki naród posiadał najlepszą kawalerję? Skrzyżowały się zdania *pro* i *contra.* Całą Europę przetrząśnięto, o jednéj tylko polskiéj kawalerji zapomniano, która przecież zdobyła w 1807 r. niedostępny wąwoz Somo-Sierra, pomimo że go 20,000 tyraljerów hiszpańskich przy silnéj artylerji broniło. Pułkownik Buturlin okazał się sprawiedliwszym. On przyznał pierwszeństwo przed innemi kawalerji polskiéj; tym zaś, co przez źle zrozumianą niechęć polityczną zdaniu się jego opierali, dał poczuć niestosowność tego zawziętego antagonizmu, względnie nas polaków co niesiemy służbę zarówno z rossjanami i nie mniéj od nich krwi naszéj pod sztandarami Rossji, przelewamy.

— *C'est juste!* przerwał jenerał Neidhardt — pułkownik Buturlin miał rację. *C'était noble et loyal de sa part.*

— I jam też był nie innego zdania panie jenerale. Proponowałem obecnym na uczcie polakom, żeby się też odezwali, żeby w imieniu polaków Kaukazu, Buturlinowi dziękczynnie odpowiedzieli. Lecz gdy ci panowie, zdobyć się na kilka słów uznania nie zechcieli czy nie potrafili, sam powstałem i przemówiłem.

— *Si c'est ainsi que la chose se passa,* nie widzę w tém nic bardzo złego, przemówił namiestnik łagodniéj i z mniéj surowém obliczem. Inaczéj zupełnie przedstawiono mi tę okoliczność.

— Domyślam się panie jenerale, kto był tym niesumiennym tłómaczem faktu.

— *Voyons!*

— Zapewne major De Monkal, ów znany w całym sztabie amator improwizacji *ad libitum* i akustycznych eksperjencji pode drzwiami. Schwytano go już nieraz na podsłuchach i nie dawniéj jak onegdaj, gdyby nie moja interwencja, Glebow nie wypuściłby go żywcem z rąk swoich. Adjutanci pana jenerała mają zamiar prosić, żebyś tego szpiega *dilettanta* i donosiciela oddalił z Kaukazu. On zawarł w sobie dwie najszlachetniejsze natury, hyeny i lisa. Nie wart zatem być kolegą naszym.

— *Tâchez, qu'on ne m'en parle pas* — przerwał jenerał z niecierpliwą żywością. Bedę sam wiedział jak postąpić. A teraz.... *allez vous amuser.*

Gdy powróciłem do balowéj sali, tańcowano olbrzymiego galopa. Kilka tuzinów par galopowało na rozmaite łady, z prawej i z lewéj nogi, w kurbetach, lansadach, woltach i trawersach (styl kawalerzysty) jak się to praktykuje zwyczajnie po ujeżdżalniach. Cierpieć nie mogłem tego tańca. Nie było w nim ani gracji, ani polotu, ani dzielności. Same kręty, wykręty, podrygiwania, a stuku, huku, co nie miara. O czemuż to nie było Hogarta pomiędzy nami! Unieśmiertelniłby czarodziejstwem ołówka swego, kilka arcykomicznych grup, co w téj demonicznéj parodji baletu Centaurów potniały. A były tam dziewicze twarzyczki godne pędzla Izabeja i Greuza. Były niewieście oblicza orjentalnego wdzięku, co harmonijne typy Zenobji, Kleopatry i Agary napominały. I te lica urocze, i te postacie wysmukłe jak palma, powiewne jak zefir, porywał prąd kruszący tego dzikiego tańca, rwąc na strzępki, rozwiewając na atomy, owe eteryczne gazy, tiule, koronki, pióra, krążące tęczystym wirem barw, promienistym wirem brylantów w ciepłéj i balsamicznéj atmosferze salonu.

Swiadkiem i spólnikiem obserwacji moich krytycznych, był lord Henry Dauby Seymour, pół anglika po mieczu, pół francuza po kądzieli, bo się z hrabianki de Saint-Aldegonde rodził. Nie było w nim jednak nic francuzkiego, czego mu z serca winszowałem. Francuz to wiatr, puch, piana, to coś istniejącego między niebem i ziemią bez stosunku ze szczytem, bez związku z padołem. Anglik przeciwnie, to grunt, podstawa, rękojmia. Woli prawdę od pozoru, czyn szlachetny, od brzmiących teorji szlachetności. Nie buja fantazją jak francuz, nie szuka ani pozy teatralnéj, ani frazy efektowéj, ani lekkiéj gry słowa rezolwującéj się kalamburem. On ziemskim człowiekiem w pełném znaczeniu tego okresu, chodzi prozaicznie po ziemi, kocha gorąco, namiętnie swoją rodzinną ziemię i niema takiéj ofiary jakiejby nie dopełnił dla niéj, bez widoków osobistéj korzyści lub gazeciarskiego rozgłosu.

Uwaga.— Aby zamiejscowi nasi czytelnicy którzy wczorajszego numeru *Kraju* z powodu konfiskaty nie odebrali, nie tracili wątku „Gawęd,“ powtarzamy tutaj ustęp zamieszczony we wczorajszym numerze.

[1]) Był ministrem rossyjskim, kolejno w Turynie, Stuttgardzie, i w Karlsruhe. Umarł w Baden 1840 roku.

[2]) Leipzig 1846 in — 12.

[1]) Traskin.

larzy. Będąc w kraju nikt ani nie myślał, ze ciężko pracować przyjdzie na obczyznie; i tak np. były kapucyn w kraju bije dziś młotem kowalskim w St.-Etienne; niejeden właściciel ziemski oddał się tu naukom, wykierował się na inżyniera, architekta, lekarza lub urzędnika; wreszcie były w Polsce urzędnik, tutaj pilnikiem i młotem zarabia na kawałek chleba. — Wszyscy tu pracują, nikt nie jest ciężarem ani obcych ani swoich.

— [Komisja trzydziestu] rozbiera obecnie drugi artykuł projektu pod komisji, z którego przyjęto trzy pierwsze paragrafy, upoważniające prezydenta rzeczypospolitéj do żądania nowych rozpraw nad ustawami nagłemi i do odroczenia na miesiąc trzecich narad nad ustawami, podległemi formalności trzykrotnego czytania. Na ostatniém swém posiedzeniu z dnia 25 b. m. komisja przystąpiła do rozbioru czwartego paragrafu artykułu drugiego, zawierającego najdelikatniejszy punkt zagadnienia, mianowicie kwestji udziału p. Thiersa w debatach nad interpelacjami. Tak więc już sześć tygodni ubiega, jak ukonstytuowana komisja naradza się i dyskutuje, idzie naprzód, to znowu się cofa, trzymając publiczność w zawieszeniu i niepewności. Nie dziwimy się zatém szczeremu wyznaniu p. Ernoul, który na ostatniém zebraniu powiedział: „Wszelka dyskusja powinna być odtąd uważaną za bezpożyteczną. Wszystko, co dotyczy poprawek przedstawianych przez różnych członków, jest już obgadane i rozebrane pod wszelkiemi względami i wszystkiemi punktami widzenia. Żądam zatém, aby na przyszłém zebraniu ograniczyć się na głosowaniu każdéj z tych poprawek. Wszyscy członkowie komisji mają już swoją opinję wyrobioną; bezpotrzebném więc jest przedłużać rozprawy, które w niczém jéj nie zmienią.“

Szkoda, że podobna uwaga nie przyszła na myśl p. Ernoul temu miesiąc.

— [Raport hr. de Ségur] względem kontraktów zawartych w Lyonie na rachunek państwa, departamentów i gmin, przypomina zarazem najboleśniejsze chwile z ostatniéj wojny francuzko-niemieckiéj. Wiadomość o kapitulacji sedańskiéj zabrzmiała jak uderzenie piorunu, a wstrząśnienie spowodowane tą nieszczęsną nowiną, wywróciło to, co pozostało z cesarstwa. Podczas gdy w Paryżu zajmowano ciało prawodawcze, a rząd obrony narodowéj sadowił się w ratuszu, tego samego dnia, a nawet kilka godzin wcześniéj, rewolucyjna komuna opanowywała ratusz lyoński. — Wkrótce cała Francja dała się porwać temu niepowstrzymanemu ruchowi i była chwila, gdzie zapomniano o maszerujących na Paryż pruskich wojskach, aby się cieszyć z upadku cesarstwa. Jednakże niebezpieczeństwo wzrastało; pytano się, jak sobie postąpi nowy rząd? Rozsądek, wobec armji zdezorganizowanéj, blokowanéj i w niewoli, doradzał żądanie pokoju; ale mało było wtedy ludzi z dostatecznie zimną krwią, którzyby nie marzyli o możności powetowania strat, mając wspomnienie podobnego położenia w r. 1792. Francja rozbita, osłabiona emigracją, zagrożona wojną domową, zdołała bohaterskiém wysileniem odeprzeć w tym czasie najazd niemiecki. Dlaczegóżby nie miała spróbować jeszcze raz tego środka? dlaczegoby nie miała być równie zwycięzką? Zresztą ci, którzy wątpili w skuteczność wojsk bosych i w łachmanach i którzy chętnieby się zgodzili na opłacenie pokoju ciężką kontrybucją wojenną, ci nawet nie mogli się oswoić z myślą odstąpienia nieprzyjacielowi dwóch francuzkich prowincji. Coby na to powiedziały te patrjotyczne prowincje, gdyby je poświęcono w czasie, gdy jeszcze Metz i Strassburg dzielnie się trzymały? Coby na to powiedziała Europa? Po Forbach, Wörth i Sedanie wszystko było stracone prócz honoru; ale czy honor byłby ocalony, gdyby nie próbowano wszystkich sił na obronę całości ziemi francuzkiéj? Takie było powszechne uczucie i trzeba przyznać, że pomimo tylu dotkliwych klęsk, nieszczęść i cierpień, uczucie to było szlachetne, a Francja może się niém słusznie poszczycić.

Przygotowywano się zatem wszędzie do wojny, ale nigdzie z takim zapałem jak w Lijonie. Uznaje to sam sprawozdawca mówiąc: „że Rodan był jednym z najgorętszych ognisk obrony, a ludność lijońska okazała prawdziwy patrjotyzm.“

Na nieszczęście niedość było patrjotyzmu; brakowało komunie lijońskiéj doświadczenia, karności i uzdolnienia, które improwizować się nie dają. Wzięto się jednakże do dzieła i znaleziono do niektórych wydziałów, jak naprzykład do wydziału żywności, ludzi poświęconych i zdolnych.. Ale za to do innych, mianowicie do organizacji obrony, amunicji brak ich był zupełny. Zresztą nie zawsze robiono to co chciano. W Lijonie, podobnie jak w Paryżu, ludność głośno domagała się armat i kartaczownic. Trzeba było je kazać robić bądź co bądź. Topiono więc statuy, dzwony i t. p. bronzowe przedmioty i ulano armaty i kartaczownice.

To wszystko jednak nie zadawalniało rozbudzonego patrjotyzmu ludności Lijonu. Żądano narzędzi jeszcze potężniejszych na wytępienie hord nieprzyjacielskich, wynalazców zaś nie brakowało w Lijonie podobnie jak w Paryżu. Ukazały się zatem kartaczownice Anglada, Gaberta, Griesera, przyrządy wybuchające, rakiety i elektryczne baterje. Czyniono doświadczenia z dynamitem, z czerwonym chromianem potażu, z kwasem siarczanym, rakietami djabelskiemi i Statenhanda. Nakoniec sądzono, że natrafiono na sposób uczynienia Lijonu niezdobytym przyjmując system „ruchomego obozu“ Mierosławskiego.

„Ruchomy ten obóz, — mówi sprawozdawca, — mający z korzyścią zastąpić polowe fortyfikacje, łatwo mógł porwać wyobraźnię. Składał się on z różnych narzędzi obronnych, pomiędzy któremi trzeba wymienić: park na kule, tarczowy tornister, kask z rydlem, pancerny piec kuchenny i t. p. Prócz tego mieściła się tu machina obronna jedna z najstraszniejszych; na pierwsze spojrzenie był to mur; ale na dany znak, mur ten stawał się wozem najeżonym kosami. Zwał się on „wozem husyckim.“ Wynalazca sam miał kierować wyrobem tych strasznych (?) przyrządów. Zgodzono się na jego propozycję i wydano 60,000 franków na budowę ruchomego obozu. Jednakże robota nie szła szybko; brakowało odpowiednich materjałów, narzędzi i ludzi specjalnych. Tak n. p. musiano powierzyć wyrób tarczowych tornistrów kaflarzowi. W chwili podpisu pokoju, obóz ruchomy był jeszcze w warsztacie.“

Na te i tym podobne wydatki, na umundurowanie, uzbrojenie i żywność legji Garibaldego, republikańskiéj i ochotników wydano ogółem 29 miljonów franków, z których połowę ma zapłacić skarb, a w połowie miasto Lijon.

Z tém wszystkiém, jeżeli niedoświadczenie administratorów, gwałtowna potrzeba, niecierpliwość i złudzenia ludu o wiele powiększyły ten wydatek, to trzeba przyznać, że malwersacje bardzo były nieliczne. Komisja śledcza, któréj prezydował powszechnie szanowny p. de Ségur, nie odkryła stosunkowo zbyt wielkich w Lijonie przeniewierstw i oszustw. Udowodnimy to twierdzenie przy rozbiorze części tego raportu zajmującéj się umowami liwerunkowemi.

Niemcy.

Berlin 28 stycznia.

Nad petycją w izbie poselskiéj o uprawnienie języka polskiego w Prusach zachodnich wniesioną przez posła p. Łyskowskiego, przeszła izba podobnie jak przed 2 tygodniami nad wnioskiem pana Wegnera o założenie uniwersytetu w Poznaniu — do porządku dziennego.

Te same nationalliberały oparły się obradom. Ponieważ tekst petycji znany już wam z pewnością z pism, mianowicie polskich, przeto z swéj strony nic w sprawie petycji saméj nie dodajemy. Zaznaczyć nam jednakże wypada szczegół, będący w związku z ostatnią petycją. — Z okoliczności wystąpienia swego w izbie zamieścił p. Łyskowski w jednéj z berlińskich gazet niemieckich — znanéj z wyjątkowego i dla Polaków przychylnego usposobienia tutejszéj *Demokratische Zeitung* — rodzaj politycznego zeznania wiary,, tak własnéj, jako i całego koła polskiego wśród izby poselskiéj. W piśmie swóm szanowny poseł wychodząc z zasady: „clara pacta claros faciunt amicos“, objaśnia stanowisko Polaków w izbie poselskiéj — mianowicie zaś podaje powody niezrozumiałéj dotąd liberałom i tylekrotnie posłom polskim zarzuconéj solidarności z partją ultramontańską w izbie. Tłomacząc ją tem, iż Polacy wśród ogarniającéj wszystko w ostatnim czasie wszechwładzy rządowéj, trzymają się zasady łączenia z każdém stronnictwem — które się absolutyzmowi opiera.

Odezwanie się szanownego posła w piśmie niemieckiem zasługuje już z tego względu na uwagę, iż to krok dotychczas u nas niepraktykowany.

Co do nas uważamy go za zupełnie stosowny; prostowanie, gdzie się ku temu tylko sposobność nadarza, błędnych pojęć prasy i publiczności niemieckiéj — wynikających po największéj części tylko z nieświadomości naszych stosunków, uważamy za konieczny obowiązek. Jak bowiem z jednéj strony należy nad dzisiejszém zaślepieniem cywilizowanych Niemiec oraz nieprzyjaznym i niesprawiedliwym sądem względem wszystkiego co polskie, ubolewać — tak z drugiéj pozostaje nam przynajmniéj jeszcze ta pociecha, że usposobienie to dzisiejszéj publiczności i prasy niemieckiéj — polega głównie na straszliwéj nieświadomości tylko naszych stosunków, które z czasem z pewnością lepiéj poznają. Że to zaś tylko chwilowe zaślepienie, dowodem tego niesprawiedliwość ich względem samych siebie dowodem, dzisiejsze bicie czołem przed absolutyzmem i despotyzmem, które z pewnością długie lata nie przetrwa.

Chwilowo trudno bardzo z naszéj strony wpływać na korzystniejszą zmianę pojęć względem nas. Pozostaje nam tylko droga obrana przez posła p. Łyskowskiego, oraz prostowanie pojęć w naszém krajowém dziennikarstwie. Co do ostatniego z żalem tylko zaznaczyć wypada, że owe *par excellence* oświecone dzisiaj Niemcy nie znając naszego języka, korzystają tylko z prasy polskiéj o tyle, ile im z niéj poznańska *Posener* i *Ostdeutsche Ztg* w nędznem a do tego złośliwém tłomaczeniu podają. Są to tylko po największéj części wykrawane i zlepiane perjody, mające na celu depopularyzowanie i kompromitowanie sprawy polskiéj — jeśli nie wręcz denuncjacją. Dwom tym pismom niemieckim, wychodzącym w Poznaniu, podszczuwającym całą niemiecką prasę, która im w braku wszelkich innych źródeł bezwzględną daje wiarę, należy się — trudno zamilczeć — głównie zasługa dzisiejszego usposobienia Niemców względem sprawy polskiéj. Jakby tu złemu zaradzić? założenie organu polskiego w języku niemieckim, na wzór podobnych pism narodowych czeskich, przyniosłoby z pewnością niezliczone korzyści sprawie naszéj, ale zkąd wziąść zasoby na utrzymanie takiego organu? — Na dziś rzucamy tylko myśl, polecając ją bliższéj rozwadze inteligencji polskiéj, mianowicie w Poznańskiém.

— [Broszura biskupa mogunckiego Kettelera — program stronnictwa katolickiego — projekta kościelno polityczne w komisji — stosunek stronnictw w tejże — skutki przyjęcia projektów do prawa dr. Falka — groźba rzucenia interdyktu na Niemcy — wychodźtwo patrjotów duńskich z Szlezwigu — zniesienie stępla od gazet i kalendarzy — pastor Sydów i najwyższa rada kościelna.]

W Kirchherm, w pobliżu Moguncji, wyszła broszura biskupa Ketteler pod tytułem: „Katolicy w państwie niemieckiém“, w któréj znajdujemy w zarysie program stronnictwa katolickiego w Niemczech.— Nie wdając się w bliższe szczegóły poprzestajemy na streszczeniu tego programu, który zapewne w przeważnéj swéj części będzie przyjętym przez frakcję katolicką w sejmie pruskim i niemieckim.

1) Bezwzględne przyznanie władzy państwa niemieckiego w jego dzisiejszych granicach.

2) Trwała narodowa przyjaźń z Austrją, jako wschodniém państwem niemieckiém (?).

3) Szczere przyznanie samoistności poszczególnych krajów należących do państwa niemieckiego, o ile na to pozwala jedność Niemiec i prawa państwowe.

4) Religja chrześcijańska będzie podstawą wszystkich instytucji i urządzeń mających związek z religją, byle nie ze szkodą tolerowanych wyznań i wolności sumienia.

5) Wszystkie przyznane przez państwo wyznania chrześcjańskie zarządzają samodzielnie swemi sprawami i pozostają w posiadaniu swych funduszów przeznaczonych na cele kulturne, naukowe i dobroczynne.

6) Państwo niemieckie potrzebuje przedewszystkiem prawa niemieckiego i wolności niemieckiéj, w granicach ściśle oznaczonych, dla wolności osobistéj i wolności stowarzyszeń, jako przeciwieństwa do fałszywéj wolności absolutyzmu i liberalizmu, ograniczających jednę i drugą w imię interesów państwowych.

7) Z tém się łączy wolność nauczania w wyższych, średnich i niższych zakładach naukowych, pod ściśle określonym nadzorem państwowym. Urządzenie szkół nie powinno zależeć od samowolności władz państwowych, lecz od stosunków realnych, religijnych, duchowych i moralnych ludu.

8) Państwo niemieckie potrzebuje urządzeń niemieckich we wszystkich gałęziach życia publicznego; nietylko urządzeń państwowych i krajowych, lecz urządzeń socjalnych, stosownie do potrzeb ludu. — A więc korporacyjnéj organizacji, w przeciwieństwie do mechanicznych urządzeń liberalizmu; samorządu w przeciwieństwie do panowania biurokracji.

9) Zwłaszcza stosownie do powyższych zasad należy żądać urządzeń prowincjonalnych, gminnych i powiatowych.

10) Uzupełnienie konstytucji państwowéj: a) przez izbę wyższą i b) przez najwyższy trybunał dla całych Niemiec, jako silnego punktu oparcia prawa publicznego i dla kontroli zarządu państwowego i prowincjonalnego.

11) Uregulowanie długu państwowego, zmniejszenie ciężarów państwowych, zrównanie pod względem opodatkowania. Jako środek do tego może służyć: a) zaprowadzenie podatku giełdowego, b) zaprowadzenie podatku na wszystkie towarzystwa akcyjne i spółki, c) zakładanie kolei żelaznych kosztem państwa, d) zmniejszenie armji stałéj, e) zniesienie podatku na najniezbędniejsze potrzeby do życia.

12) Organizacja korporacyjna stanu wyrobniczego i rzemieślniczego. Prawna opieka nad dziećmi i kobietami wyrobników przeciwko wyzyskiwaniu ze strony kapitału. Określenie godzin pracy i czasu wypoczynku w dni świąteczne dla wyrobników. Prawna opieka nad stanem zdrowia i moralności klasy wyrobniczéj ze względu na mieszkania. Zamianowanie inspektorów do czuwania nad wykonaniem praw w tym względzie wydanych.

13) Zakaz wszelkich stowarzyszeń tajnych, a przedewszystkiém zamknięcie lóż massońskich.

Na wypadek przyjęcia projektów kościelno-politycznych dra Falka, jak słychać, stronnictwo ultramontańskie ma się zdobyć na krok bardzo stanowczy. Biskupi zawieszą swoje czynności, a całe państwo pruskie będzie obłożone interdyktem. Tymczasem prawa te z bardzo małemi zmianami zostały przyjęte w komisji i sprawozdanie komisji, ułożone przez p. Gneista, wkrótce będzie przedmiotem narad na zgromadzeniu plenarném izby deputowanych. Stosunek stronnictw w komisji jest zupełnie tenże sam, co i w izbie, z tą tylko różnicą, że konserwatyści w komisji głosowali przeciwko projektowi, podczas, gdy większa ich część w izbie była za projektami do prawa. Poprawki konserwatystów stawiane w komisji, były odrzucone większością 14 głosów przeciwko 7. W liczbie tych ostatnich były głosy przedstawicieli środka, konserwatystów i Polaków.

Wychodźtwo patrjotów duńskich ze Szlezwigu wprawdzie w roku przeszłym znacznie się zmniejszyło, jednak zawsze liczba emigrantów wynosi kilka setek. Mieszkańcy północnego Szlezwigu wynaleźli nowy sposób ukrycia swych dzieci przed pruską służbą wojskową. Młodych chłopców wysyłają do Ameryki w téj nadziei, że po 5letnim tamże pobycie, rząd amerykański już ich nie wyda.

Wniosek o zniesienie stempla dziennikarskiego i kalendarzowego ma być izbie przedłożonym w ciągu obecnéj sesji i zapewne będzie powodem bardzo ożywionych dyskusji w sejmie. Nawet samo ministerstwo jest jakoby skłonném do zniesienia tak dotkliwego ciężaru, jednak nie jest pewném, czy się to da uskutecznić w ciągu roku bieżącego.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Z nad Soły 28 stycznia.

Codziennie czytam w dzienniku waszym doniesienia z różnych stron Galicji jednak o naszéj Żywieczczyźnie nie mogę się żadnéj wzmianki dopatrzeć.

Wprawdzie pp. SeliEger et Strzygowsky, chcieliby Białą do Niemiec przyłączyć, przydając im w dodatku Saybusch albo Saubusch jako niegdyś do związku niemieckiego należący — chociaż tu oprócz kilku urzędników prywatnych nikt po niemiecku nie mówi. Nic to nie szkodzi, wszakże Prusy dla kilku kolonij niemieckich cały Szleswig dzierżą.

Już to prawda, że Niemcy na daleko wyższym stopniu oświaty stoją jak my, ale bo też od czasu rozbioru Polski, Galicja stanowiła i stanowi dotąd „das Land der Ausnahmen“ — przecie i teraz izba panów nie chce, ażeby ustawa o sądach przysięgłych w Galicyi obowiązywała; nie dziw, że Niemcy dawniéj więcéj o swoją jak o naszą oświatę dbali, chociaż na to nasze dobra narodowe sprzedane zostały.

Wracając się do oświaty ludowéj muszę przytoczyć, że i u nas odbywały się składki, zbierano fanty, — jednakowoż środki ku krzewieniu oświaty ani o jeden się nie pomnożyły. Często napotykamy w gazetach doniesienia, ta lub owa gmina postanowiła u siebie szkołę ludową zaprowadzić, lecz cały były obwód Wadowicki a szczególnie Żywieczczyzna jakby zaczarowana, żadnego śladu życia o sobie nie daje.

Mamy wprawdzie już blisko od dwóch lat radę szkolną okręgową w Wadowicach, jednak nie udało mi się dowiedzieć, czyby gdzie za jéj staraniem jaka nowa szkoła ludowa powstała, — mamy także delegata naszego p. dr. Nowakowskiego, zastępcą przezesa rady szkolnéj okręgowéj i chociaż w naszym powiecie są gminy n. p. Tarnawa, Krzeszów, Stryszawa, Gilowice, Lachowice, Przyborów i t. p., które liczą po paręset dzieci od 7 do 12 lat, a przecież niesłyszałem — aby z którą gminą rada szkolna okręgowa rokowania o zaprowadzenie uregulowanéj szkoły przedsiębrała. Nasz pan delegat szkolny miał wprawdzie w ubiegłym roku w Żywcu dwa odczyty publiczne, które takie skutki miały, — jakby groch na ścianę rzucał. Inspektor szkolny p. Ruciński zajęty zaś jest sprawami dyscyplinarnemi i pedagogicznemi, a zatem nie może mieć tyle czasu, aby mógł jeszcze o tworzeniu lub porządkowaniu szkół ludowych myśleć. Dzisiaj jeszcze gmina Sucha z powodu jakiegoś sporu z obszarem dworskim lokalu szkolnego nie posiada, kiedy o budowę szkoły w Jeleśnie, gdzie nauczyciel obecnie, dom jak rzeszoto dziurawy zamieszkuje, rokowania na lata się zanoszą — w Koszarowie nauczyciel dotąd jeszcze 74 złr. rocznéj płacy pobiera.

A chociaż sejm ocknąwszy się z letargu na szkoły ludowe 150,000 złr. zawotował — przyjdzie temuż nauczycielowi z głodu umierać, bo Żywieczczyzna z pieniędzy zawotowanych podług podziału rady szkolnéj krajowéj ani grosza nie dostanie.

W ostatnich czasach utraciliśmy trzech najwyższych dygnitarzy miasta, to jest księdza proboszcza Dziubasika, marszałka powiatu jakich mało w kraju czcigodnego p. Ferdynanda Laudyna i c. k. starostę p. Maurycego Wajda, który sobie ze wszech miar na szacunek zasłużył.

W miejsce zmarłego marszałka, rada powiatowa Żywiecka wybrała prezesem znanego ze swego poświęcenia i prawości charakteru p. Teofila Chwaliboga, na starostę przeznaczony jest p. Janicki obecnie starosta w Podhajcach, — który przed rokiem 1855 był w Żywcu arcyksiążęcym oberamtmanem — jest on słynny z utrzymywania dróg publicznych w dobrym stanie. Kto jednak na probostwie Żywieckim zasiędzie trudno dzisiaj przewidzieć.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Dlaczego c. k. prokuratorja skonfiskowała wczorajszy nasz numer?... Pytanie to przedłożyliśmy wczoraj kółku doświadczonych prawników. Nie mogli oni w numerze wczorajszym nic takiego znaleść, coby konfiskatę usprawiedliwiło. — Inkryminowany przez prokuratorję ustęp przemawia za podawaniem petycji w sprawie bezpośrednich wyborów; ale temat ten do przesytu powtarza w ostatnim czasie cała prasa galicyjska, a my sami nieraz już daleko bezwzględniéj aniżeli wczoraj w sprawie téj głos zabieraliśmy.

Wobec takiego postępowania c. k. prokuratorji nie pozostaje nam nic innego, jak tylko odwołać się do sądu i żądać usprawiedliwienia wczorajszéj konfiskaty. Uczynimy to, a mamy nadzieję, że wkrótce dostarczymy zamiejscowym naszym czytelnikom zabrany nam wczoraj przez prokuratorję numer.

Konfiskata wczorajsza nastąpiła tak późno, że niepodobna już było zrobić drugiego nakładu.

Gwiazda.— W sobotę dnia 1 lutego odbędzie się w lokalu stowarzyszenia „Gwiazda“ wieczorek z tańcami.

Ś. p. Stefan Suffczyński.— W *Czasie* z d. 25 stycznia w odcinku zamieszczono „Wspomnienia o ś. p. Kajetanie Suffczyńskim,“ do którego kilka zakradło się pomyłek, które sprostować należy:

Myli się autor „Wspomnień“ twierdząc, że ś. p. Kajetan młodość swoją spędził wojskowo za czasów W. ks. Konstantego — w wojsku oprócz w czasie powstania w r. 1831 nie służył; wystawiwszy swoim kosztem oddział konnicy, co głównie stosunki jego majątkowe, z chlubą dla niego, nadwerężyło, wstąpił dopiero do wojska i został adjutantem jenerała Kamińskiego, z którego córką późniéj się ożenił a następnie rozwiódł.

Powieści swoje daleko wcześniéj niż w 50 roku życia pisać zaczął, bo już temu przeszło

---

Takim to właśnie Anglikiem, *pur sang*, był ów przyjaciel mój, lord Seymour, od dwóch miesięcy w Tyflisie mieszkający, dokąd przybył z Konstantynopola po mozolnéj podróży w Indji, Nubji, Abissynji, Egipcie i Syrji, w celach badań topograficznych i przemysłowych przedsięwziętéj.

Seymour był w kwiecie wieku, posiadał znaczną fortunę, wielkie imię, znakomite stosunki; na niczém mu zatém nie zbywało, żeby żyć przyjemnie, podróżować z komfortem, kochać najpiękniejsze kobiety, i być wzajem od nich kochanym. Czemuż, zamiast używać świata i jego darów, *en grand seigneur*, skazał siebie dobrowolnie na życie błędne, tułacze, tam gdzie niebo pali, pustynia grozi, klimat zabija, gad śmiertelnie kąsa, człek zdradziecko morduje, ocean kruszy i topi? Gdym go o to pewnego dnia z podziwem pytał, odpowiedział następnie:

— Cóż w tém dziwnego? Albożimię, stosunki i bogactwo uwalniają uczciwego człowieka od obowiązków względem ojczyzny? Im wyższą kto zajmuje socjalną pozycję, tém obszerniejszy zakres tych obowiązków ma do wykonania. Tak przynajmniéj myślą u nas i takiego się zwyczaju trzymają. Gdyby nie to, Anglja nie byłaby tém, czém jest obecnie. Każdy naród przejawia inaczéj swój patrjotyzm. Francuz, kupletem, frazą, przechwałką. Niemiec, pieśnią, *bruderschaft'em* rozmaitych *Bund'ów,* okrzykiem prowokacyjnym przy pieśni i *fakelzug'iem*. Hiszpan dumą rodzinną, uszanowaniem tradycji, wiary praojców i legendarnym hymnem. Polak wytrwałością pod knutem przemocy, stoicyzmem w kopalniach Sybiru, wiernością idei ojczystéj, na rusztowaniu, i heroizmem ofiary. My zaś Anglicy tém dowodzimy patrjotyzmu naszego, że na chwilę nawet nie zapominamy interesu Anglji i przysposabiamy siebie od lat najmłodszych do roli publicznéj, odpowiedniéj specjalnemu powołaniu, jakieśmy z sobą na świat przynieśli. Ten staje do szyku lądowéj armji, ów się do floty zaciąga, inny przebiega morze, zwiedza odległe strefy dla odkrycia znajomemu przemysłowi nowych odpływów, dogodniejszych handlowych stosunków. Nikt u nas nie próżnuje, bo idea obowiązku względem ojczyzny, potęgując się w przebiegu swoim z pokoleń w pokolenia, stała się jedynym z najgłówniejszych atrybutów zbiorowego angielskiego honoru — ideą żywotną kraju. To właśnie, *my dear*, było przyczyną państwowego wzrostu Anglji. W sto lat niespełna, licząc od 1740 roku (kiedy mieliśmy nie więcéj jak dwie faktorje w Indjach) rozwinął się element anglo-saksoński takiém pasmem kolonji, że całą planetę naszą okrążył. Zacząwszy od półwyspu Banks roztoczył się on przez Australję, Hindostan, przylądek Dobrej Nadziei, ś. Helenę, Sierra-Leone, Gibraltar — potém sięgnąwszy za Atlantyk pociągnął przez Trinidad, Jamaikę i Bermudy; w końcu trącił o północną Amerykę i z wyspy Melville dotarł aż do bieguna. Jakiż to olbrzymi rozwój potęgi! Jaki świetny rezultat solidarności społeczeństwa względem państwa — patrjotyzmu, względem ojczyzny! Nie czcze gawędy parlamentarnych retorów dokazały tego, lecz gruntowność narodowego charakteru, karność wobec kierującéj władzy, ścisłe i niczém niedające się zachwiać poszanowanie prawa i sumienne poświęcenie się jednostek dla dobra ogółu z narażeniem majątku, zdrowia i życia. Na tych to warunkach publicznego charakteru ugruntowała się olbrzymia budowa ojczyzny naszéj, pod przewodnictwem wielkich mężów stanu i wielkich ministrów. Brak zupełny powyższych warunków bytu państwowego i wzrostu zgubił was, Polaków — zgubi téż kiedyś i Francję, bo wiadomo, że gdzie się tworzą codziennie ustawy, powaga ich ustaje; gdzie wiele gawędy, mało czynu; gdzie nie ma wiary, nie ma téż i łączności społecznéj, a następnie i siły, zdolnéj byt kraju utwierdzić i podźwignąć wysoko.

Nim dopełnię w następnych rozdziałach moralnego wizerunku téj znakomitéj indywidualności, racz łaskawy czytelniku wkroczyć ze mną napowrót do balowéj sali, o któréj jużeśmy zapomnieli.

Magistralny kadryl panował w niéj wtedy bez podziału. Młódź obojga płci, indogermańskiego i semitycznego szczepu (mówiąc według terminologji etnografii) ogól ném prawem europejskiéj salonowéj ogłady z sobą zbliżona, gwarzyła wesoło kołysząc się w melodyjnym rytmie kadryla z Córy Pułku, który o téj porze największéj używał wziętości.

Lord Seymour nie był zwolennikiem tańca. Poważna i pozytywna natura jego nie mogła się nakłonić do tego rodzaju zabawy, w któréj, według niego, żadna inna nie leżała na dnie idea, oprócz wzbudzenia ogólnéj transpiracji całego ciała i wywołania dynamicznéj progresji w elastyczności muskułów i ścięgów. Moralnéj uciechy tańca on nie zaprzeczał, ale ją surową naganą piętnował.

— Nie ma — zwykł mówić — skuteczniejszego narzędzia demoralizacji jak taniec. Sama nawet jego fizyczna strona, zwłaszcza w walcu, kiedy kawaler obejmuje i tuli do siebie swoją damę, wprawiając ją w magnetyczne upojenie, dotknięcia, oddechu, spojrzenia, ruchu, czyliż nie grozi młodéj i tkliwéj duszy niepokojem i zamętem, którego dotąd jéj niewinność nie znała? Gdybym był prawodawcą, zabroniłbym surowo, nie tańca, nie! lecz spólnictwa płci obojga w tańcu. Niechby mężczyzni tańczyli osobno a kobiety osobno. Byłoby to może nie tak dla nich przyjemnie, ale za to byłoby zbawiennie.

Jakby na przekor jego oryginalnéj teorji, zabrzmiał w téj chwili przecudny walc Łabickiego, Aurora, i długi łańcuch wirujących par przeleciał koło nas. Najzręczniejsi hołdownicy Terpsichory, naszego sztabu, A. Timaszew, J. Minkwicz, ks. Dondukow-Korsakow, ks. Kozłowski, Kruzenstern i B. Neidhard, syn namiestnika, mignęli, unieśli się w polotném krążeniu, mieląc z sobą zdobycz kosztowną młodych Gracji, owianych tęczystemi obsłony tkań powiewnych Arachnei, które kroplistą rosą pereł, rubinów i djamentów jaśniały.

— Wyznaj kochany mylordzie — rzekłem do Seymour'a — że to widok prawdziwie piękny, pełny fantastycznego uroku.

— A dla mnie — przerwał stoiczny Anglik — widok ten mniéj jest powabny, niżeli smutny.

— To zależy od punktu, z jakiego się na rzeczy patrzy.

— *Yes my dear!* — ciągnął daléj Seymour — cały efekt tego widoku jest niczem innem, jeno znikomym pozorem uroku i blasku, pod któremi kryje się smutna prawda zmierzchu, chłodu i nicości.

— Słowa twoje milordzie — rzekłem — tchną pogrzebem, napominają egzortę lub traktat filozoficzny o marności rzeczy ziemskich.

— Albożmy *my dear* marność nie jest najprawdziwszym atrybutem doczesności?

— Zgoda! — odpowiedziałem — lecz na cóż mamy tę marną doczesność naszą powlekać kirem, zamiast wieńczyć różami?

— Bo te róże byłyby tylko ułudnym pozorem — a ja wolę prawdę, jakby smutną nie była.

— Napominasz mi kochany milordzie — rzekłem żartobliwie — owego kościotrupa, którego Egipcjanie sadowili z sobą do uczty, żeby im nieodzowny koniec wszystkiego, Nicość przypominał.

Nic mi na to nie odpowiedział Seymour, bo go prąd towarzystwa w inną wniósł stronę.

Tańce już ustały. Cztery córki namiestnika Elżbieta, Marja, Natalja i Zofja, frejliny dworu, zasiadły każda z osobna w jednym z rogów przyległego salonu, gdzie miały prześlicznie urządzone swoje odrębne saloniki, szpalerem z najpiękniejszych krzewów odgraniczone. Tam się zgrupowały oddzielne grona płci obojga dla wypoczynku i gawędy, przeplatanéj zwyczajnemi *lieux communs* wielkiego świata.... *qui n'est lui même* (proszę o sekret) *qu'un grand lieu commun.*

Do jednego z tych gron prezydowanego przez pannę Elżbietę Neidhard przyłączyłem się i ja. Składało się kilka ciekawych indywidualności, wybitnie odznaczających się, każde w swoim sposobie, na tle ogólnem towarzystwa. Konsul francuski Monnot-Arbilleur gorący hołdownik Guizota i człek wielce znakomity intellektualnie, strzelał lekkiemy rzuty dowcipu pełnego werwy i dobrego tonu. Przy nim piął się na płaskie koncepta (jak owa bajeczna żaba usiłująca wyrównać wołu) Lely, dyrektor dyplomatycznego wydziału kancelarji namiestnika, dla téj tylko szczególności godny wzmianki, że był tyranem [1]) żony, z domu panny Tirau. Niezręcznym jego dowcipkowaniom i kulawym kalamburom przyklaskiwał niemniéj trywjalny i płaski Eugenjusz Wonlar-Laski, kamerjunker dworu, człowieczek ze wszech miar nader pospolity, co i było powodem, że się za takiego nie miał. Najwięcéj mu zakręciły głowę dwie okoliczności, a mianowicie: że nosił kilka szychowych galoników na swoim mundurku, i że mu się jakoś udało poślubić hrabiankę Buxhöwden, córkę senatora, o którego perjodycznéj drzemce na sesjach senatu opowiadają cuda czynownicy téj wysokiéj (bo trzypiętrowéj) jurysdykcji.

Opodal pod zasłoną balsamicznych pomarańcz ze złotemi owocami swemi, toczyła się żywa dyskusja pomiędzy pułkownikiem hr. Duninem i jenerałem ks. Czawczawadzem o domowych cnotach i wadach narodów przodkujących w dziejach człowieczeństwa. Był to przedmiot nadto głęboki, żeby się nie roztoczył obszerniejszym kołem na całe niemal grono w téj strefie salonu zebrane. Ferdynand Rey [1]), ks. Arkadjusz, Golicyn [2]), Hipolit Du-Croissy [3]), Ludwid Monnot [4]) i pułkownik Platon Czeliszczew, ludzie rozumu i wiedzy wstąpili także kolejno na arenę dyskusji, każdy ze swoją indukcją, dedukcją, parafrazą; każdy ze swoją ideą przedsięwziętą, do któréj jak do jednéj mety tego umysłowego turnieju, całą mocą argumentów nie rzadko sofistycznych zmierzał. I damy niektóre przytomne w naszym kółku: Nina Gribojedow [5]) wdowa po sławnym pisarzu [6]), pani Marja Rennenkampf, jenerałowa Especho (nadobna małżonka zazdrosnego hiszpana) i księżna Wachtang-Orbeljani, młoda gruzińska lwica z urokiem Medei, zaczęły się także interesować tą naukową dysputą, potęgującą się co chwila nowym jakimś żywiołem analizy i sporu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) Bił ją i na klucz zamykał.

[1]) Urzędnik dyplomatycznego wydziału.
[2]) Tenże.
[3]) Starszy urzędnik komory.
[4]) Konsul francuski.
[5]) Córka jenerała ks. Aleksandra Czawczawadze.
[6]) Autor komedji „Bieda od rozumu.“

lat 20; mieszkał naówczas w Oszczowie, majątku swego szwagra Jana Rulikowskiego i wtenczas to zawiązał bliższe stosunki z domem br. Rastawieckiego, mieszkając z nim o miedzę. Łańcuchów zaś przynajmniéj o mil 12 od dóbr br. Rastawieckiego jest oddalony.

Prostując te usterki, niech mi będzie wolno i z swojéj dorzucić strony: kochał on kraj swój nad wszystko, w jego wolnéj i niepodległéj lubował się przeszłości; serce i myśl jego zlały się z tą przeszłością i o niéj młodszym pokoleniom i opowiadać i pisać lubił i umiał.

Karty korespondencyjne przesyłać będzie można od 1 lutego b. r. z Austrji i Węgier do Turcji i do Aleksandrji w Egipcie, za opłatą 4 cent. W tym celu używane być mogą w kierunku do Turcji karty korespondencyjne krajowe, tylko trzeba przylepiać na nich jeszcze znaczek 2-centowy. Z Turcji zaś do Austrji używane będą karty korespondencyjne z tekstem włoskim i znaczkiem na 4 soldi. Karty niefrankowane dostatecznie nie będą przesyłane.

Na czas wystawy powszechnéj powołane zostaną do Wiednia pułki austrjackie, noszące nazwy tych panujących, którzy zwiedzą wystawę wiedeńską. Pułk sądecki królewicza pruskiego (l. 20), stojący załogą w Krakowie jeszcze od r. 1866, otrzymał już zawiadomienie, że prawdopodobnie najdaléj w kwietniu przeniesiony zostanie do Wiednia. Jak wiadomo, muzyka tegoż pułku pod kierownictwem bardzo uzdolnionego kapelmistrza p. Szyndelarza, do najlepszych muzyk tutejszéj załogi należy.

(T.) **Bochnia**, dnia 29 stycznia.—[„Lutnia“ — ruch przedwyborczy — bal]. — Donoszono nam w ostatniéj korespondencji, że towarzy- [illegible]

członków co poprzednio, mianowicie: pp. dr. Lewandowskiego prezesem, Reissa zastępcą prezesa, sekretarzem hr. Kisielewskiego, W. Pisza skarbnikiem, Kuczerę chórmistrzem, Zielińskiego zastępcą chórmistrza, Dybczaka archiwistą, Zehentera, Gattego T. i Nowickiego wydziałowymi. Byt i pomyślność towarzystwa zawisły nie tylko od sprężystego działania rady zawiadowczéj, ale przedewszystkiém od pilnego uczęszczania na ćwiczenia w śpiewie członków i od publiczności, która powinna dobre chęci i cele towarzystwa popierać.

Z powodu rozpisania nowych wyborów do rady miejskiéj, ruch przedwyborczy zaczyna się objawiać między niektóremi partjami. Szczególniéj pewne stronnictwo usiłuje wszelkiemi sposobami, nawet brutalnemi, przeforsować swych kandydatów do przyszłéj rady, aby tym sposobem użyć ich w pewnym a nieuniknionym razie do swych indywidualnych celów.

Późniéj, jeżeli miejsca nie odmówicie, będę się starał podać wam w krótkości bjografje burmistrzów bocheńskich *in spe*, niemniéj kategoryczne działania téj kliki.

W sobotę 1 lutego odbędzie się bal w połączeniu z loterją fantową na korzyść ochronki. Cel szlachetny i urządzenie arcyświetne każe się spodziewać mnogiéj publiczności.

Dr. Ziemiałkowski, prezydent m. Lwowa, wyjechał dnia 27 b. m. do Wiednia na posiedzenie trybunału państwowego.

Słuchacze akademji technicznéj we Lwowie zamierzają urządzić bal, z którego czysty dochód przeznaczają na utworzenie stypendjum Mikołaja Kopernika.

Przeciw zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów. — Rada miejska Nowego Sącza, która własnego posła do sejmu wybiera, uchwaliła i wysłała petycję do rady państwa na ręce dr. Smolki przeciw zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów. Taką samą petycję uchwalił wydział rady pow. nowo-sądeckiéj, wydział rady pow. w Kamionce Strumiłowéj, wydział rady pow. nowotarskiéj, myślenickiéj, brzeskiéj, brzozowskiéj i łańcuckiéj, tudzież rady gminne czechowska i brzozowska. Nadto liczne gminy powiatu nowo-sądeckiego.

Ospa w powiecie Jasielskim, według zapewnienia *Dzien. Polsk.*, już od dwóch miesięcy w najgwałtowniejszy sposób grasuje. W kilku gminach, jak: Osobnica, Gogolów, Dębowiec, Zarzecze i Kołaczyce, kilkadziesiąt osób starszych i dzieci umarło na ospę.

Wypadki wścieklizny.—W okolicy i w samém Łącku zdarzyły się w ostatnich dwóch miesiącach liczne wypadki wścieklizny, w skutek czego mnóstwo psów wystrzelano, i potrzebne zarządzono ostrożności; żebrak przez tychże pokaleczony leczy się w szpitalu nowo-sądeckim.

Pożar.— W Łącku z 14 na 15 b. m. spaliło się dwie zagrody przez podpalenie, szkoda wynosi do 2000 zła.; podejrzenie pada na jednego z pogorzelców, który się dniem przed tém w Nowym Sączu na 500 zła. w towarzystwie krakowskiém ubezpieczył.

Dar ślubny. — Miasto Peszt zamierza ofiarować arcyksiężniczce Gizeli, przy sposobności zaślubin jéj z królewiczem bawarskim w kwietniu b. r. odbyć się mających, bibljotekę złożoną z dzieł pisarzy węgierskich w przepysznych oprawach.

Meteor. — W Koburgu 10 b. m. widziano o godzinie 7½ wieczorem wspaniały meteor, w kierunku południowym przelatujący. Zjawisko podobne było do gwiazdy spadającéj, z tą jednak różnicą, że kula ognista, wielkości głowy dziecięcéj, rzucająca jaskrawe światło [illegible]

Banda sztyletników. [illegible]

Trzęsienie ziemi. — W dniu 17 b. m. miało miejsce dość silne trzęsienie ziemi we Francji, w miejscowościach Breaux i Autun, przyczem przestrzeń około kilometra mierząca zsunęła się do rzeki Aveyron. Liczne budynki zniszczone zostały. W Oranie, w Algierze, 15 tegoż miesiąca były dwa silne wstrząśnienia ziemi, w kierunku od wschodu na zachód.

Burze straszliwe które zeszłéj jesieni nawiedziły Europę północną, zrządziły niezmerne straty w marynarce. Niemcy, Danja, Hollandja i Anglja najwięcéj ucierpiały; w ciągu jednego miesiąca października zginęło 240 okrętów żaglowych, z nich 115 angielskich, 21 norweskich, 18 holenderskich, 17 niemieckich, 14 francuzkich, 4 amerykańskie, 9 szwedzkich, 5 hiszpańskich i 5 rossyjskich. Włochy, Chili, Portugalja, straciły po trzy okręty; Belgja, Guatemala, Salwador, Meksyk, Anstrja, Rzeczpospolita Argentyńska, Nicaragua, Brazylja i Turcja po jednym okręcie. W tymże czasie zginęło 18 parowców.

Pożar domu obłąkanych. — Dziennik amerykański *Cleveland Herald* podaje następujące szczegóły pożaru domu obłąkanych w Newbury, na północy Ohio położonego, oraz scen miejsce przytem mających. Gmach, w którym mieścili się obłąkani, był prawdziwie wspaniałym budynkiem; cały murowany, przedstawiał długość 900 stóp i dawał schronienie 600 nieszczęśliwym, w skutek przybudowania do głównego korpusu przed kilku laty dwóch dużych skrzydeł, na wzniesienie których półtora miljona franków wydano. Sześć tylko osób w czasie pożaru zginęło, reszta zaś chorych, lubo z wielkim mozołem uratowaną została. Skoro tylko ogień się zajął, kazano natychmiast wyprowadzić wszystkich chorych z cel na miejsce bezpieczne, a urzędnicy zakładu i służba, jęła się otwierać celki pojedyncze, sale i bramy dziedzińców, spiesząc co prędzej ratować mieszkań- [illegible]

Spostrzeżenia meteorologiczne. [illegible]

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 25 i 27 stycznia.

[illegible]

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 29 stycznia.

Na ostatnim targu poniedziałkowym w Wiedniu było wołów 3306; płacono za centnar mięsa galicyjskich po 32 do 34 zła. — Kilka zaledwo partji wyborowych sprzedano po zła. 35.50 za centnar mięsa.

Ajencja banku galicyjskiego.

Ogłoszenie. — Komisja krajowa dla sprawchowu koni przeprowadziła dodatkowo premjowanie za staranny chów koni w Kołomyi i Jaśle, którego wynik jest następujący:

W obudwu miejscowościach przedstawiono do premjowania 38 koni. Z tych otrzymało 15 nagrody w dukatach; i tak: 2 ogiery po 10 dukatów, 7 klaczy po 8 dukatów, a 6 klaczy po 6 dukatów.

Prócz tego przyznano medale srebrne siedmnastu chodowcom koni za staranny chów przedstawionych do nagrody klaczy.

W sprawie wystawy. — Komisja krakowska, złożona w celu wystawy powszechnéj, mając sobie przyznaną przez sejm krajowy zapomogę w ilości 5000 zła. „na cele wystawy“ pragnie czterech wysłać generalnych sprawozdawców i to: 1) z zakresu rolnictwa i przemysłu rolniczego; 2) z zakresu machin i narzędzi rolniczych; 3) z przemysłu mechanicznego; 4) z przemysłu chemicznego; sprawozdania zaś z działów szkolnictwa i sztuk pięknych zostaną na innéj drodze osiągnięte.

Wartoby atoli było dowiedzieć się na jakiéj to drodze komisja krakowska zamyśla kraj a mianowicie nauczycieli obeznać z tém, co z działu szkolnictwa na wystawie powszechnéj się znajdzie; nauczyciele tém bardziéj wyglądają podobnego sprawozdania, im mniéj z nich znajdzie pożądaną sposobność podążenia do Wiednia, ażeby ujrzeć, ocenić i sobie i szkole naszéj to przyswoić, co gdzieindziéj pożytecznego zdziałano, ażeby połączonemi starać się si- [illegible]

Ogródki froeblowskie w Krakowie.

[illegible] miejskich, ażeby Krakowa być obywatelem i jego zajmować się dobrem.

Tam zajrzeć, pociąga ciekawość, tu słówko pomówić, nakazuje serce.

Otóż *Przegląd Lekarski* w nrze 3 zamieścił następujący ustęp: „Pappenheim w swoim czasie pierwszy podobno uwydatnił ważność ogródków froeblowskich pod względem higienicznym. W r. 1869 zwracaliśmy uwagę lekarzy polskich na ten przedmiot w *Przeglądzie Lekarskim* (nr. 48). Od tego czasu z większych miast polskich Warszawa ma już dwa ogródki dziecięce, Lwów także dwa, o Poznaniu nie wiemy, ale o Krakowie wiemy na pewno, że nie ma zakładu tak pożądanego dla naszych dziatek. Dla tego z radością powzięliśmy wiadomość, że na jedném z ostatnich posiedzeń rady miejskiéj tutejszéj prof. Biesiadecki wniósł projekt, aby zarząd miejski uczynił stosowne kroki celem urządzenia w mieście tutejszem ogródka dziecięcego. Sądzimy, że obowiązkiem będzie lekarzy, należących do składu rady miejskiéj, poprzeć ten wniosek tak w sekcji szkolnéj, do któréj został odesłany, jak i w pełnéj radzie.— Ogródki te tak ważne pod względem wychowawczym dla dziatwy od 3 do 7 roku, która się tam ćwiczy w poznawaniu świata zewnętrznego i w karności, mają i pod względem higienicznym wielkie znaczenie z powodu korzystnego wpływu, jaki wywiera na zdrowie dziatek w tym wieku, systematyczne ich zajęcie na otwartém powietrzu pod czujnym dozorem osoby, téj rzeczy się poświęcającéj“.

Ze stanowiska pedagogicznego nie możemy nic ująć, a niewiele moglibyśmy dodać; cieszyć się nam wypada, że lekarze nasi na sprawę wychowania baczną a u- [illegible]

moralnego i umysłowego wykształcenia.

Dzieci tam nie są ani serdecznie ani umiejętnie zatrudnione.

Serdecznie zaś a umiejętnie dzieci zatrudniać, jest podobno w sztuce wychowania jedném z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień; należy bowiem dzieci ustawicznie, ciągle tak umieć zatrudniać, ażeby wesoło, ochoczo zarówno wzrastały w siły fizyczne jak i przyzwyczajały się do tego, czego po nich względy wyższego wychowania wymagać mają prawo, a przecież, ażeby poza próg swego nie wystąpiły świata.

Ogródki froeblowskie starannie a umiejętnie prowadzone, temu odpowiadają zadaniu, doświadczenie nas poucza, że dzieci, które lat parę tam przepędziły, odznaczają się późniéj w szkołach pod każdym względem.

Ogródki dziecięce, ochronki wchodzą i wejść powinny w układ publicznego wychowania, niezawodnie jak każde inne zakłady, tak i ogródki froeblowskie mogą powstawać i rozwijać się w skutku prywatnych zabiegów, ale niemniéj jest prawdą, że i o nie jak i o inne szkoły każda gmina ustnie starać się powinna, nie należy czekać, aż się jakie miłosierne znajdzie serce, które je dla dobra miasta do życia powoła, na chęci pewnoby nie jednemu nie zabrakło, ale zabraknie na środkach, zwłaszcza w pierwszych chwilach nim szersza publiczność o założeniu ogródka się dowie, nim się rozmyśli i dzieci swoje do zakładu posyłać zacznie, zresztą na zbyt małą skalę założony ogródek, nie przywabi do siebie rodziców i słusznie, bo on swemu celowi tylko w części zdolny jest odpowiedzieć.

Kraków nasz pod względem wychowania powinien wszystkim innym naszym miastom przewodniczyć, bo on jest wszakże i naszego serca i naszéj myśli stolicą.

Przegląd Lekarski odwołał się do lekarzy w radzie miejskiéj zasiadających, my odwołalibyśmy się w imię lepszego wychowania dzieci do ojców rodzin w radzie miejskiéj zasiadających, lecz nie uważamy tego za potrzebę, w sekcji szkolnéj zasiadają mężowie, których znamy i cenimy, którzy sprawę tę ocenią jak należy, nietylko ją radzie pełnéj do przyjęcia przedłożą, ale pod ich okiem i kierunkiem ogródki froeblowskie zwać się zaczną krakowskiemi, bo w nich nietylko dzieci nasze rozwijać będą siły swe fizyczne i umysłowe, ale kształcić będą i swe serca i swoję wyobraźnię.

D.....

Wiadomości telegraficzne.

Lwów 28 stycznia. Rady powiatowe w Skole i Stryju postanowiły wysłać petycję do rady państwa i ministerstwa o przyspieszenie budowy linji beskidzkiéj kolei Albrechta, dla zapobieżenia zagrażającemu głodowi.

Wiedeń 28 stycznia. Podczas dalszych obrad nad projektem do prawa, dotyczącego organizacji władz uniwersyteckich, wniosek o odroczenie odrzucono, po oświadczeniu się przeciw niemu sprawozdawcy Miklosicha i ministra oświaty p. Stremayer. Ostatni oświadczył przytém, że uniwersytety są zakładami rządowemi do pielęgnowania nauk, w jakim to celu nie należy stwarzać form nowych, lecz istniejące rozwijać stósownie do potrzeb czasów obecnych.

W następnych obradach szczegółowych odrzucono wniosek dodatkowy ks. kardynała Schwarzenberga, aby wydziały składały się także z kolegjów doktorów, po mowie ministra Ungera przyjęto bez zmiany całe prawo w drugiém i trzeciém czytaniu wedle wniosków komisji, a odrzucono rezolucję wydziału, aby wydział protestancko-teologiczny w Wiedniu wcielić do uniwersytetu.

Praga 28 stycz. Wydział prawny tutejszéj wszechnicy zaproponował na opróżnione katedry prawa kościelnego i niemieckiego, przez odejście dra Schultzego — profesora monachijskiego Berchtolda.

Bordeaux 27 stycz. Parowcowi pakietowemu „Araucania“ udało się d. 25 bm. uratować załogę austrjackiéj barki „Areddo Mattutino“, którą spotkał bez masztu niedaleko przylądka Ortegal.

Lisbona 27 stycz. Testamentem zmarłéj onegdaj owdowiałéj cesarzowéj brazylijskiéj mianowaną została matka króla szwedzkiego uniwersalną spadkobierczynią. Uroczyste pochowanie zwłok zmarłéj cesarzowéj odbędzie się d. 29 bm.

Petersburg 26 stycznia. Postępowanie procesowe przeciw mordercy Nieczajewowi przełożone zostanie na język francuzki, i wedle rozkazu cesarza bez jakiejkolwiek zmiany ogłoszone, by zagranicy dać dowód, jak niesłusznie uważano czas niejaki Nieczajewa za politycznego wychodźcę, by go przez to wydrzeć rękom karzącéj sprawiedliwości.

Przegląd polityczny.

[illegible] czy pozostaną w radzie państwa, czyli ją opuszczą.“ Dnia 24 b. m. projekt reformy wyborczéj, ułożony przez ministerstwo wespół z mężami zaufanymi, posłano cesarzowi do Budy.“

W téj saméj chwili, gdy w Niemczech kwestja jedności w ustawodawstwie na nowo i żywiéj, niż przedtém podniesioną została, kanclerz niemiecki wręczył radzie związkowéj projekt wspólnego dla całych Niemiec procederu karnego wraz z motywami, oraz postawił wniosek, aby projekt ten oddano pod obrady ludzi fachowych, i w tym celu powołano do Berlina komisję, złożoną ze znakomitszych prawników niemieckich, jak równie aby zasięgnięto zdania komitetu prawniczego co do składu rzeczonéj komisji.

Wiadomość, że Thiers w czasie pobytu swego w Wiedniu na wystawie powszechnéj będzie się starał spotkać się z Bismarkiem dla porozumienia się względem spłacenia piątego miljarda, stwierdza się w drodze telegraficznéj na podstawie artykułu rządowego dziennika *Evénement*. Thiersowi przedewszystkiém chodzi o przyspieszenie ewakuacji, aby módz następnie przystąpić do rozwiązania zgromadzenia.

Ostatnie telegramy.

Berlin 29 stycznia. Według *Prov. Corr.* stanowić będą najświeższe oświadczenia księcia Bismarka w izbie poselskiéj punkt wyjścia do nowych rozważań i obrania nowych kierunków w administracji państwowéj; o tyle zmiana prezydjum ministerstwa pruskiego wywrze prawdopodobnie bardzo znaczący wpływ na dalszy rozwój spraw państwowych.

Koburg 29 stycznia. *Coburger Ztg* powiada, że rzekomo z półurzędowego źródła pochodząca wiadomość o zamierzonych zaślubinach księcia Edinburga, nie ma żadnéj podstawy.

Paryż 30 stycznia. Odbyła się rozprawa sądowa w sprawie wydalenia z Francji ks. Napoleona. Lefranc oświadczył, że całą odpowiedzialność za wydalenie bierze na siebie, prokurator poparł to oświadczenie. Sąd odroczył dalsze rozprawy na dni 14.

Minister spraw zewnętrznych wniósł, ażeby przy ministerstwie handlu utworzyć międzynarodową komisję z delegatów mocarstw, które przystąpiły do umowy, ażeby przyszłe układy o kontrakt handlowy ułatwić.

Solura 29 stycznia. Djecezjalna konferencja biskupstwa bazylejskiego, która się wczoraj zebrała na naradę, by obmyśleć środki postępowania przeciw biskupowi Lachat, nie powzięła jeszcze żadnéj uchwały; pomimo to jednak między stanami: Bern, Aargau, Solura, Thurgau i Bazyleą panuje co do zasady zupełna zgoda. Rozchodzi się już tylko o stanowcze zredagowanie uchwał w myśl podanych wniosków.

Londyn 29 stycznia. *Times* powiada: Jutrzejszy wykaz bankowy przedstawi tak korzystny rezultat, że w zwykłych stosunkach mogłoby nastąpić zniżenie eskonta; publiczność jednak oświadczy się prawdopodobnie za zatrzymaniem dotychczasowéj stopy procentowéj.

Washington 29 stycznia. Teatr narodowy stał się pastwą płomieni.

Nieprzyjacielskie kroki Indjan na terytorjum Oregan zamieszkałych, dotąd jeszcze nie ustały. Całe rodziny uciekają z obawy przed rzezią. Wysłano tam posiłki wojskowe.

Kursa. — **Wiedeń** 30 styczn., god. 2. 20. Srebro 107.25. — Akcje kredyt. 331 50 — Lombardy 191 50 — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 146 50 — Akcje franko-austr. 128.50.— Napoleony 8.67—. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 227.75. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 150 —. — Akcje kolei północno-wschodniéj 150 50. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 203.—.— Renta w srebrze —.—.—Obligi indemn. galicyjskie 77.15.—Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 232.—.— Akcje anglo-banku 298 50.— Akcje kolei rząd. 330.—.—Akcje kol. siedm. 174 —. Akcje kol. Rudolfa 170.—. — Tramway 366.50.—Akcje banku budowy 213.—.— Akcje kolei wschodniéj 128.50. — Akcje banku anglo-węg. 96.—. — Unionbank 260.—. — Losy tureckie 77 20. — Losy węg. prem. 102.30. — Akcje kolei bogum. 180 —. — Akcje kol. Elżbiety 250 25. — Akcje kolei północno zachodn. 215 25.— Akcje franco-hungaria 99.—. — Ogólny austrjacki bank 352.75. — Akcje nowego wiedeńskiego tow. Tramway —.—.

Usposobienie giełdy: stalsze.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 30 stycznia.	płacą		żądają	
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 116	76	60	77	50
4% Listy zastaw. galic kupon ubiegły —032	72	—	73	50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —040	78	50	80	25
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —041	93	—	95	—
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —041	91	75	93	75
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły — 051	92	—	94	—
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły 085	78	75	80	25
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 248	88	50	90	25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 048	93	75	95	75
Akcje kolei warsz. wied.	93	50	95	50
„ „ Karola Ludw.	226	—	230	—
„ „ Czern.-Jassy	149	—	152	—
„ banku dla h. i przem 80	—	—	—	—
Losy 5% (Donau Regulir.)	96	—	99	—
Losy prem. węgierskie	102	—	105	—
Losy 3% tureck. 400 fr.	77	—	79	—
Losy m. Stanisławowa	24	50	26	50
Srebro nowe austryackie	106	—	108	—
Srebro w kuponach	105	50	107	25
Srebro (obrączkowy rubel)	161	—	167	—
Ruble papier. rossyjskie	148	25	149	50
Talary pruskie	162		164	—
Dukat obrączkowy	5	04	5	14
20-frankówka	8	62	8	76
Rumuńskie oblig. tal. 100	43	—	45	—
WIEDEŃ, 29 stycznia. Dług państwa:				
Renta austryacka 5%	67	30	67	40
„ „ w srebrze 5%	71	65	71	80
Losy.				
Rząd. z r. 1839 całe za 100	307	50	308	50
„ „ 1839 ⅕ „ 100	307	50	308	50
4% rząd. 1854 „ „ 250	94	25	94	50
5% „ 1860 całe „ 500	103	50	103	75
„ „ 1860 ⅕ „ 100	123	5	124	—
Rząd. 1864 100	146	50	147	—
Como Renten za 20	26	—	—	—
Węgier. poż. premiow. 100	102	25	102	50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	184	—	185	
Clary „ 40 „ mk.	38	—	39	—
Donau Dampfschff. 100 „	96	50	97	—

	płacą		żądają	
Inspruku .. na 20 fl. wa.	24	—	25	—
[illegible] na 10 fl. mk.	—	—	[illegible]	
Krakowskie na 20 „ wa.	—	—	[illegible]	
[illegible] (Budy) „ 40 „ „	28	50	[illegible]	
Palffy „ 40 „ mk.	26	75	[illegible]	
Rudolfa „ 10 „ wa.	15	—	[illegible]	
Salm „ 40 „ mk.	38	—	[illegible]	
Salzburga „ 20 „ wa.	25	—	[illegible]	
St. Genois „ 40 „ mk.	30	—	[illegible]	
Tryestu „ 100 „ „	118	—	[illegible]	
„ „ 50 „ wa.	—	—	[illegible]	
Waldstein „ 20 „ mk.	—	—	[illegible]	
Windischgrätz 20 „ „	22	—	[illegible]	
Obligacje.				
Indemniz. bukow. 5%	74	75	[illegible]	
„ galicyjskie	76	75	[illegible]	
„ siedmiogrodzkie	77	—	[illegible]	
„ węgierskie	79	—	[illegible]	
Ind. węg. z klauz. 1867	77	50	[illegible]	
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	98	70	[illegible]	
Akcje bankowe:				
Anglo-austr. za fl 120 wa.	295	75	[illegible]	
Anglo-hungaria „ 80 „	96	—	[illegible]	
Boden Credit austr. 80 „	279	—	[illegible]	
„ „ węg. 80 „	108	50	[illegible]	
Creditanst. austr. 160 „	331	50	[illegible]	
„ allg. ung. 160 „	180	—	[illegible]	
Commissionsb. w. 200 „	186	—	[illegible]	
Depositenbank „ 80 „	130	—	[illegible]	
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1160	—	[illegible]	
„ bank czeski 100 „	200	—	[illegible]	
Franco austr. 80 „	129	7	[illegible]	
„ węgierskie 80 „	99	—	[illegible]	
Galic. banku hip. 160 „	238	—	[illegible]	
„ dla h. i prz. 80 „	—	—	[illegible]	
„ Landsbk Lwów 100 „	—	—	[illegible]	
Handelsbk Wied. 160 „	302	—	[illegible]	
Interventionsb. na 80 „	—	—	[illegible]	
Länderb. Verein. 80 „	130	50	[illegible]	
Nationalbank „	962	—	[illegible]	
Ogólnego austrj. 200 „	314	—	[illegible]	
Unionbank za 200 „	248	—	[illegible]	
Vereinsbk austr. 80 „	204	—	[illegible]	
Verkehrsbank 200 „	248	—	[illegible]	
Wechslerbk wied. 80 „	320	—	[illegible]	
Wechselstub Gesel. 80 „	202	—	[illegible]	
Wien. Bnk Verein 80 „	375	—	[illegible]	
„ Cassa-Verein 80 „	—	—	[illegible]	
Akcje kolei:				
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	—	—	[illegible]	

[illegible]

Odpowiedź

H. Ordyńca panu Polakowi

na jego broszurę pod tytułem:

„Prawo przed siłą"

i na uwagi w niéj poczynione przeciw broszurze pod tytułem **„Kwestyja ludu starozakonnego w Polsce".**

Panie Polaku! W broszurze swojéj ośmieliłeś się publicznie odezwać pod płaszczykiem **Prawa przed siłą**, że tylko my Polacy katolicy jesteśmy ludem wybranym przez Boga, że żydzi w naszym kraju zamieszkali, zagarnęli w swoją moc cały przemysł i handel, a zatem całe bogactwo krajowe, że z praw ich religii i wykształcenia, są narodem chciwym i nieprzebierającym w środkach, a zatem zagrażają naszéj przyszłości, i jako stanowczy środek naszego ocalenia się z pod ich jarzma i przemocy, narzucasz publicznie pogardę dla tego ludu, oraz zerwanie z nim wszelkich stosunków handlowych i przemysłowych, jak również dowodzisz, że tym sposobem będą zmuszeni przejść na wiarę katolicką i połączyć się z nami.

Otóż zdaniem mojem lepiejby było, aby pan Polak postanowił postępować więcéj nad sobą, a pozbywszy się średniowiecznego fanatyzmu, zdanie swoje zaczął objawiać, ale nie narzucać publicznie, a to z przyczyn następujących:

1. Jeżeli pan Polak przyznaje, że wiara katolicka jest najdoskonalszą, to zechce także przyznać, że tak sama wiara nas uczy, **że jeden tylko jest Bóg, który wszystko stworzył**, a zatem stworzył i żydów — pogardzać więc stworzeniem boskiem, tembardziéj stworzeniem tem, któremu P. Bóg przeznaczył żyć obok nas, jest pogardzać samym Stwórcą, a zatem i sobą; a chociaż pan Polak powątpiewa w swojéj broszurze o naszem pochodzeniu pod względem religii i rodu, spodziewam się, że wiara moja, któréj zasady prowadzą do zgody, jedności, miłości bliźniego, nie ośmieli przez to Pańskie powątpiewanie, a nazwisko moje dostatecznie przekonywa [illegible] historyi, że [illegible] tem w Krakowie urodzonym (czego mocno żałuję) nie uważałem za niezbędne podpisywać się imieniem Polaka.

2. Pojęcia pańskie o solidarności pod względem handlu i przemysłu, ludu katolickiego w Polsce, dowodzą, że Pan masz dobre chęci — ale niezapominaj Pan, iż od chęci do czynu jest zbyteczna przeszkoda, któréj rozsądek nie radzi przeskakiwać, gdyż [illegible] nieporządku i nadużyć, które w rezultacie mogą tylko przyczynić się do naszego **upadku moralnego** a nawet i **materyalnego**; albowiem wszelki absolutyzm doprowadza do **despotyzmu**, a zatem i dla nas samych nie byłby korzystnym; zaś pod względem materyalnym z boleścią wyznać muszę, że żydzi są od nas silniejsi, gdyż oddawna już zorganizowani w przedmiocie handlu i przemysłu, wtenczas kiedy my zaledwie zaczynamy się organizować w tym wydziale bogactwa krajowego; [illegible] albo środkami legalnemi, uczciwemi, zgodnemi z prawodawstwem i charakterem wszelkich ludów katolickich w Polsce, a które Bóg i rozsądni ludzie pochwalą.

Kto chce pozbyć się brudu, zdaje mi się, iż najwłaściwiéj jest, aby często się utrzymywał, albowiem brud nie mając pożywienia, sam się oddali; mieliśmy przykłady pozbywania się za pomocą gwałtownych środków plemienia żydowskiego w Hiszpanii i innych miejscowościach, [illegible] a to z téj przyczyny, że jeżeli dobry pogwałci złego, to dobrego pogwałci lepszy, a lepszego jeszcze lepszy i tym sposobem ludzie [illegible] czyniąc gwałty, niszczą się sami, a złe zawsze na tem korzysta i coraz się wzmaga; ten sam rezultat wypadł w Jassach i w Odessie. — Żydów więcéj jest jak było, tylko podobno pejsy, brody i chałaty w ostatnich wypadkach, najbardziéj ucierpiały. —

Otóż, niech pan Polak zechce jeszcze raz przeczytać broszurę pod tytułem: **Kwestyja ludu starozakonnego w Polsce** (dostanie ją Pan w każdéj księgarni) a przekona się Pan, że (oprócz pomyłki drukarskiéj na str. 7, gdzie jest wydrukowano: **Madziary** [illegible] proszę czytać: **Madziary prawie wszyscy katolicy**, i opuszczenia w kilku miejscach liter, oraz wyrazów [illegible]) [illegible]

Pracujmy! kochajmy się! podnośmy i rozpowszechniajmy oświatę i zalety ludów naszych, wyszukujmy je i rozmnażajmy, a brud sam odpadnie i pójdzie tam, gdzie znajdzie pożywienie; tak postępując, nie będziemy potrzebowali **sami** podpisywać się imieniem Polaka, bo świat cały przyzna nam tę nazwę.

Kraków, dnia 26 stycznia 1873 r.

H. Ordyniec
(Herbu Ostoja)
z Suwałk.

(4030)

Ogłoszenie.

W połowie roku 1872, na jednym z jarmarków w mieście Wadowicach znalezione zostały pieniądze w kwocie 25 złr. 2 ct. — Prawy właściciel tychże, ma się o takowe zgłosić w urzędzie gminnym wadowickim.

Wadowice, 6 stycznia 1873 r.

Burmistrz
Józef Raczyński.

3986(1-3)

W Zakładzie Introligatorskim Jana Kutrzeby w Krakowie

znajdzie stałą robotę kilku zdolnych

pracowników

z płacą od 7 do 12 złr. tygodniowo, a to **stosownie do uzdolnienia.**

Kilku Chłopców,

którzy pokończyli przynajmniéj 4ta klasę normalną, mających lat 14, potrzeba jest do praktyki introligatorskiéj. — Informacyj można zasięgnąć listownie.

4036(1-3)

LOSY MIASTA KRAKOWA.

Główne wygrane złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa Wygrana złr. 30.

sprzedaja:

we Lwowie: C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny i filie jego **w Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze**
Galicyjski Bank Krajowy i **filia jego w Brodach.** 4025(1-?)

w Wiedniu: Bank und Wechselgeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

LOSY MIASTA KRAKOWA

4035(1-?)

po 25 złr. w. a. sprzedaje

M. DWORSKI

w Krakowie, Rynek Główny l. 14.

L. 25991. 4029(1-3)

Ogłoszenie.

C. k. Sąd krajowy podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wzniesienia wspólnéj własności realności pod l. 79 Dz. VI. / 276, 277, 278, 279 G. VIII. położonéj w Krakowie przy ul. Starowiślnéj i Polnéj, składającéj się z 2ch kamienic 1-piętrowych murowanych 1 domu murowan. parterowego, z kamienicy niewykończonéj wyciągniętéj po pierwsze piętro i z obszernego ogrodu, zwanego: „Tenczyńskim", a należący do spadkobierców Antoniny, 1o voto Walterowéj, 2o Launerowéj, odbędzie się w gmachu c. k. Sądu krajowego w Krakowie, publiczna sprzedaż przez licytacyę téjże realności dnia 28 lutego 1873, a w razie, gdyby realność ta na pierwszym terminie sprzedaną nie została, także dnia 28 marca 1873 r. zawsze o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w ilości 67165 fl. 75 kr. w. a. poniżéj któréj to ceny rzeczona realność na żadnym z owych dwóch terminów sprzedaną nie będzie.

Każdy chęć kupna mający, winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć Komisyi licytacyjnéj jako vadium 10% ceny wywołania, to jest 6716 fl. w gotówce lub w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytow. ziemskiego, albo Galic. Banku Hipotecznego, albo nareszcie w Obligacyach Indemnizacyjnych, według kursu tych efektów w gazecie „Czas" w rubryce „płacą", na dniu licytacyi notowanego.

Reszta warunków licytacyjnych, tudzież wykaz hipoteczny i akt oszacowania realności będącéj przedmiotem sprzedaży, mogą być przejrzane w registraturze c. k. Sądu krajowego.

Kraków, 31 grudnia 1872.

MATERJAŁ TARTY

jodłowy, łatwy do spławienia, jest do sprzedania w ilości kilku tysięcy sztuk na tartaku położonym nad Sanem.

Bliższą wiadomość udzieli zarząd dóbr Gdyczyna poczta Dynów. 3978(1-3)

PRAKTYKANT

zamiejscowy

w wieku 12 do 13 lat, znajdzie umieszczenie w handlu korzennym **Em. Kunza w Tarnowie.**

4024(2-3)



Obfity i od wielu lat wzięty

Skład Zegarków

M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu, Stephansplatz, 6, Aussenseite des Zwettlhofes,

poleca wielki wybór wszelkich gatunków dobrze regulowanych zegarków z roczną gwarancyą według cennika.

Zegarek nieuregulowany o 2 złr. taniéj.

Genewskie zegarki kieszonkowe.

Srebrny cylinder z 4 rubinami........	10—13 fl.
„ „ z obwódką złotą i spręż.	13—15 „
„ „ damski...........	13—18 „
„ „ z podwójną kopertą...	16—17 „
„ „ z kryształ. szkłem....	14—17 „
„ anker z 15 rubinami........	16—19 „
„ „ z srebr. kop. wewnątrz	20—23 „
„ „ z podwójną kopertą...	18—23 „
„ „ „ „ lepszy	21—28 „
„ „ z kryształ. szkłem......	18—25 „
„ zegarek z podwójn. kop. dla wojsk.	25—30 „
„ Cylinder remontoar............	22—26 „
„ Anker remont. nakręc. z boku...	28—35 „
„ „ z podwójną kopertą...	36—40 „
„ „ z kryszt. szkłem......	30—36 „
„ anker armée-remontoirs........	38—45 „
Złoty damski zegarek z 4 i 8 rubinami	25—30 „
„ „ emaliowany...............	30—36 „
„ „ ze złotą kopertą wewn.....	35—40 „
„ „ emaliow. z brylantami....	40—48 „
„ „ z kryształ. szkłem.........	32—45 „
„ „ z podw. kopertą 8 rubin...	40—48 „
„ „ emal. z brylantami........	50—65 „
„ „ anker z 15 rubin.........	38—44 „
„ „ bardzo elegancki.........	45—60 „
„ „ z podwójną kopertą......	55—65 „
„ „ bardzo elegancki 65, 70, 80, 90,	100—120 „
„ anker z kryształ. szkłem.......	45—75 „
„ damskie zegarki ankrowe........	40—48 „
„ „ anker z kryszt. szkłem...	45—60 „
„ „ z podwójną kopertą.....	50—60 „
„ remontoirs 70, 80, 90—100	
„ „ z podw. kop... 100, 110,	120—150 „
Remontoary dla myśliw. i dla rzemieślników w pakwonowém okuciu lub ze złota talmi kopertą.........	13—17 „
Srebne łańcuszki po fl. 2.50, 3, 4, 5, 6, 7,	10—12 „
Złote łańcuszki po fl. 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80,	90—100 „
Budziki z godzinami..................	7
„ „ same zapalające świecę	9
„ z narządem do wystrzału i zapalania świécy..............	14
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych..............	12, 13—14 „

Przenośne zegary dla kontrolowania strażników, na 6 stacyj, werk ankrowy w rubinach, najlepszy w świecie wyrób .... 40—48 „
Takie same nieprzenośne na jedną stację 28— „
Francuzkie zegary brązowe eleganckiéj formy, 18, 20, 22, 25, 30 złr.
Francuzkie zegarki z bijącym werkiem, 28, 30, 40, 50, 60, 70 do 100 złr.

Pendułowe zegary własnéj fabryki z 2-letniem poręczeniem.

Codziennie do nakręcania 11, 12, 13 złr.
Co 8 dni 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24, 25 złr.
Bijący pół i całe godziny 32, 35, 38 złr.
Bijący kwadranse i godziny 50, 55, 60, 65 złr.
Regulator miesięczny 30, 32, 35, 40 złr.
Za opakowanie pendułowego zegara fl. 1.50—2 fl.

Reparacye uskutecznia się najstaranniéj.

Zamówienia z prowincyi za zaliczką pocztową lub za poprzedniem przesłaniem należytości, uskutecznia się punktualnie. Przedmioty niepodobające się, ponatychmiastowém odesłaniu, wymienia się. Zegarki przyjmuje się w zamian.

Na żądanie, za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za przekazem pocztowym wysyła się zegarki i łańcuszki do wyboru.

Do łaskawego uwzględnienia.

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, i dla tego słyną w świecie dla nadzwyczajnéj taniości i trwałości. 3838(8-50)

ODCZYT

o metodzie zastósowanej do nauk historyi powszechnéj, literatury i statystyki, będzie miał p. **Żaba** w niedzielę 2 lutego o 12 godzinie w południe w sali ratuszowéj.

Wstęp kosztuje 30 cent. — na dochód Zakładu Ś. Józefa Osieroconych chłopców.

Biletów nabyć można w księgarniach p. Nowoleckiego i Friedleina, a w niedzielę przy wnijściu do sali. 4031(1-3)

BUKIETY BALOWE

zacząwszy od 1 fl. i **kotylionowe** od 10 kr., w najpiękniejszym wyborze, ma na sprzedaż, tudzież zamiejscowe wczesne zamówienia, wykonuje ściśle za gotówkę lub za zaliczeniem

3996(2-3) **Karol Freege**

ogrodnik w ogrodzie Strzeleckim w Krakowie.

W BIURZE ZLECEŃ

A. P. Świerczewskiego

w Krakowie, nabyć można z wolnéj ręki:

Dwie szafy biblioteczne piękne orzechowe, cztery lichtarze srebrne w stylu Ludwika XV, bilard używany, forsztowanie ozdobne z drzwiami i okuciem, maszyna do grubego szycia używaną.

4012(1-3)

Z powodu wyjazdu (tylko do 15 lutego) do sprzedania dwa piękne

Rzędy staropolskie

z XVII. wieku, zupełnie kompletne, okute srebrem pozłacanem i cyzelowanem, obite aksamitem haftowanym złotem. W jednym, samego srebra na funtów 18, drugi lżejszy, ale bardzo delikatnéj roboty i ozdobiony agatami inkrustowanemi złotem.

Można obejrzeć i nabyć w Hotelu Krakowskim Nr. 33. 4034(1-3)

DZIERŻAWA

od św. Jana b. r., obejmująca 200 — 400 morgów ornéj, dobréj pszenicznéj gleby, **jest poszukiwaną.**

Na żądanie kapitał **kilkunastotysięczny** zaliczony być może.

Opisy dokładne przesełać prosze franco pod adresem: **R. T. K. per Gdów.**

4021(1-3)

SZPRYCOWANE BROU

Jedyny środek hygieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU**, Boulevard Magenta Nr. 158 — w KRAKOWIE u p. **W. Redyka** aptekarza, oraz we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy i innych części świata. 3000(35-52)

Biuro Komisowe

L. TABACZYŃSKI

w Tarnowie

poleca swe pośrednictwo w sprzedaży i nabyciu **dóbr ziemskich, lasów, realności miejskich, w objęciu dzierżaw, sprowadzaniu narzędzi rolniczych, w zakupnie i sprzedaży produktów surowych** — pod warunkami bardzo przystępnemi.

Liczne stosunki z zagranicą, stawiają mnie w położeniu rzeczone interesa załatwiać bezpośrednio w jak najkrótszym czasie.

Poszukuje się do nabycia 5-ciu posiadłości ziemskich po 300 — 500 morgów obszaru — lasu starszego — kompleks przy szosie o ile możności blisko położony, — tudzież dzierżawcy na 800 morgów ziemi w dobréj glebie.

Na zapytania frankowane, bezzwłocznie udzielę stósowne wyjaśnienia. 4019(1-?)

JĘCZMIENIA

do siewu korzec po złr. 9 — i

OWSA

korzec po złr. 5 ct. 50,

każdego czasu dostać można

w Bodzanowie p. Wieliczką.

4018(1-2)

PAPIER RIGOLLOT

czyli

„Gorczyca w arkuszach."

NA SYNAPISMY

przyjęty przez wszystkie szpitale paryskie, ambulanse, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.

Zachować wszystkie własności proszku gorczycy, otrzymać z łatwością i w krótkiéj chwili stanowczy skutek jak najmniejszą ilością lekarstwa. jest to zadanie, które p. Rigollot w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy rozwiązał sposób. **A. Bouchardat**, (Annuaire de thèrapeutique 1868, pag. 204).

Dla uniknienia fałszywego papieru, wymagać należy, aby opatrzony był podpisem właściciela.

Do każdego pudełka dołączoną jest instrukcya w języku polskim.

P Rigollot

Dostać można u wynalazcy 26 rue Vieille du Temple w Paryżu — w KRAKOWIE w aptece p. **Wiktora Redyka** i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy.

Tylko za **50 kr.** jako cenę losu

wygrać można

1000 dukatów w złocie.

Loterya ta zawiera jeszcze wygrane na: **200, 200, 100, 100** dukatów, **400** fl. srebrem, **3 oryginalne losy kredytowe i wiele innych przedmiotów z dziedziny sztuki i wartościowych**, razem

3000 wygranych, wartości 60.000 złr. w. a.

Ciągnienie będzie 25 lutego 1873 r.

Nabywca 5 losów, otrzyma 1 los bezpłatnie.

Zamiejscową publiczność uprasza się o łaskawe przysłanie przypadającéj należytości za losy, tudzież o dołączenie 30 kr. na listę, którą się w swoim czasie przyśle każdemu nabywcy losów.

Wechselstube der k. k. priv. Wiener Handelsbank,

pierwéj J. C. Sothen,

13. Wieden, Graben. 13. 3091(4-12)

Losy te są do nabycia także u **N. Imber'a**, kollektanta c. k. loteryi **w Krakowie.**

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specyalny dla epilepsyi **Dr. O. Killisch** w Berlinie, Louisenstrasse, 45. — Teraz leczy przeszło **tysiąc** chorych.

3861(9-25

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie

i przez filje

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

od dnia 1go lutego 1873 r.

ASSYGNATY KASOWE

5	procentowe płatne za 8 dni po wypowiedzeniu
5 1/2	procentowe płatne za 14 dni po wypowiedzeniu
6	procentowe płatne za 30 dni po wypowiedzeniu
6 1/2	procentowe płatne za 60 dni po wypowiedzeniu
7	procentowe płatne za 90 dni po wypowiedzeniu

Wszystkie Asygnaty Kasowe przed 1 lutego 1873 w obieg puszczone oprocentowane będą

od dnia 1go lutego 1873

o 1/2 procent wyżéj z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20 stycznia 1873. 3954(5-?) **Dyrekcya.**

OGŁOSZENIE.

BANK GALICYJSKI

dla

Handlu i Przemysłu w Krakowie,

wydaje, począwszy z d. 8 stycznia 1873 r.

7%	**Assygnacye kasowe z wypowiedzeniem 60-dniowem,**
6%	„ „ „ 30-
5 1/2%	„ „ „ 14-
5%	„ „ „ 8-

a zarazem podaje do wiadomości, iż od dawniéj puszczonych w obieg assygnacyj kasowych, począwszy od wskazanego terminu, procent według wyżéj wyszczególnionéj normy przez Bank wypłacany będzie.

3976(3-4) **Dyrekcya.**

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels

Vienne. I. Plankengasse 5, au premier.

Etoffes pour meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés et Moquettes.

Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine couleurs antiques.

Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.

Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints,

Céramique pour panneaux et lambris,

Faiences pour salles de bains et carrelage.

Entrée libre des magasins.

Wybór w materyach **na meble, w kobiercach, haftach i fajansach**

Największa rzetelność kupiecka i artystyczny gust. 3755(13-78)

I. Plankengasse 5, na 1ém piętrze.

Envoi Franco d'échantillons en province.

Nabywszy w powiecie Limanowskim

znaczną parcelę lasu,

mam zaszczyt podać do publicznéj wiadomości, iż przyjmuje wszelkie zamówienia na drzewo budulcowe, jak niemniéj na gotowe drewniane budynki gospodarcze według podanych planów.

Tak jedno jako też i drugie w jak najkrótszym czasie dostarczyć i wykonać jestem w możności.

Joachim Frommer
w Krakowie. 3986 3-6)

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego